10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ŻYD Z NATURY TCHÓRZ I BRUDNY MATERIALISTA JEDYNIE CZŁOWIEK PIENIĘDZY Z TYM TRZYMA KO-GO MA ZA MOCNIEJSZEGO.

Borzykowski
(Historia powstania listopadowego).

Nr. 215 Warszawa, sobota 10 lipca 1937 r. **Rok XII**

Co dalej w zatargu wawelskim?

Pan Walery Sławek na widowni

Min. Beck i min. Swiętosławski współdziałają w załatwieniu zatargu

Wiadomość o tym, że treść listu metropolity Sapiehy do pana Prezydenta R. P. nie zadowoliła Głowy Państwa, spadła jak grom z jasnego nieba na koła polityczne, które uważały, że wszystko już załatwione, że nawet wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu będzie wycofany.

TREŚĆ LISTU

Ograniczymy się w tej sprawie do podania jedynie koniecznych informacji, zaznaczając, że nie znamy tak zasadniczego elementu sprawy, jak treść listu Metropolity Sapiehy.

W związku z tą sprawą słusznie pisze „Wieczór Warszawski":

„Zasadnicze w tej sprawie jest pytanie, czy rząd poda do wiadomości Sejmu wszystkie dokumenty, a w szczególności obydwa listy, które stały się osiami konfliktu.
To uważamy za konieczne."

KTO PISAŁ LIST?

Jak ustaliliśmy, list redagowany był przez Metropolitę Sapiehę, a jego treść nie była znana ani nuncjuszowi Cortesiemu, ani też rządowi.

W rozmowie z Metropolitą Sapiehą nuncjusz Cortesi wysunął jedynie postulaty co do redakcji listu, zaś Metropolita Sopieha oświadczył, iż do nich się zastosuje. Postulaty te były wynikiem rozmów między nuncjuszem Cortesim a min. Beckiem.

Dalszy przebieg wypadków jest znany. Audiencja biskupa Rosponda i ks. prał. Bystrzonowskiego u P. Prezydenta miała przebieg, o którym informuje „IKC" (por. str. 3).

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI W GDYNI

Po zakończeniu audiencji z treścią listu zapoznał się Pan Prezydent i, jak wolno się domyślać, p. min. Świętosławski, który dla załatwienia tej sprawy wyjechał specjalnie do Gdyni. Wkrótce po tym, w godzinach wieczornych ukazał się znany czytelnikom komunikat, redagowany, jak to informuje „Wieczór Warszawski", przy współudziale min. Świętosławskiego.

WATYKAN I KS. METROPOLITA

Obecnie zatym sprawa pozostaje nadal w rękach rządu i załatwiana będzie na drodze dyplomatycznej. Koła zbliżone do rządu zapewniają, że po zapoznaniu się Watykanu z treścią listu będzie to przede wszystkim sprawa wewnętrzna Kościoła.

Należy zaznaczyć, że Watykan powierzył załatwienie zatargu wawelskiego nuncjuszowi Cortesiemu. Z tego względu, poza osobą ks. metropolity Sapiehy i jego sufragana ks. biskupa Rosponda episkopat polski nie ma ze sprawą nic wspólnego.

SESJA SEJMU

Po dzisiejszym komunikacie urzędowym w sprawie zatargu nabiera znów aktualności sprawa sesji nadzwyczajnej sejmu. Jak mówią, na p. Walerego Sławka, inicjatora wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej, wywierano nacisk, by zgodził się on na wycofanie wniosku. Gdy mówiono, że zatarg jest już załatwiony, p. Sławek wyrażał gotowość wycofania wniosku, a ściślej mówiąc wywarcia odpowiedniego wpływu na swych przyjaciół. Obecnie sprawa wygląda zupełnie inaczej i należy się raczej liczyć ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej.

Poszukiwania Amelii Earhart

nadal bez rezultatu

HONOLULU, 9. 7. Poszukiwania zaginionej lotniczki Earhart nie dały w ciągu czwartku żadnych wyników. Przeszukano okolice wysp Phoenix i pobliskich raf koralowych. Dowództwo marynarki poleciło zbadać w piątek tereny położone bardziej na południe.

Rząd nowozelandzki wydał ze swej strony zarządzenie, aby wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu przypuszczalnego miejsca opadnięcia mis Earhart na wodę, bacznie śledziły okolicę i donosiły o każdym szczególe, mogącym naprowadzić poszukiwania na właściwą drogę.

Sensacja jakich mało

Włamywacze uciekli policyjnym autem

HUNSVILLE (Texas), 9.7. W godzinach rannych wydarzył się tu niezwykły wypadek. Z miejscowego więzienia zbiegło trzech osobników, odbywających karę za ciężkie włamanie. W pogoń za zbiegami udała się uzbrojona policja.

Gdy włamywacze znaleźli się za miastem, rzucili się pomiędzy łany zboża. Policja prowadząca pościg, opuściła swój samochód, który pozostawiła bez opieki na drodze. W samochodzie znajdował się karabin maszynowy.

Włamywacze zmylili pogoń, dopadli do samochodu i z karabinu maszynowego dali salwę w kierunku nadbiegających policjantów. W kilka sekund później samochód policyjny, w którym znajdowali się więźniowie, ruszył ku wielkiemu zakłopotaniu policjantów.

Fundusz 35.000.000 zł. dla Związku Polskiego

na popieranie rzemiosła i handlu polskiego

Nasz projekt zlikwidowania przeludnienia wsi

Ostatnio przeprowadzono obniżenie oprocentowania wkładów oszczędnościowych w bankach państwowych i prywatnych (czytaj zagranicznych) oraz w kasach oszczędnościowych o 1 procent.

Suma tych wkładów wynosi około 3.500.000.000 złotych. Ciułacze, składający swe oszczędności w instytucjach finansowych, otrzymają zatem rocznie o 35 milionów złotych mniej.

CZY WZBOGACIĆ OBCY KAPITAŁ?

Co się stanie z tą sumą? Trudno przypuszczać, by miała ona pójść na korzyść banków akcyjnych, należących do obcych kapitalistów. Nie jest ona też potrzebna bankom państwowym i dobrze prowadzonym kasom oszczędności.

Wydawałoby się, że po obniżeniu oprocentowania wkładów banki obniżą odsetki, pobierane od kredytów. Tymczasem, jak się dowiadujemy, dla nieznanych nam względów nie jest to zamierzone.

35000000 ZŁ. ROCZNIE

Powstaje więc kwestia, co się stanie z 35.000.000 zł. rocznie, które stanowią zarobek na zniżce oprocentowania wkładów?

Naszym zdaniem z funduszów tych powinien być przede wszystkim poparty polski handel i polski drobny przemysł.

POPRZEĆ POLSKI HANDEL!

Umożliwić dziś napływ ludności wiejskiej do zajęć handlowych i przemysłowych, to najważniejsze zadanie gospodarcze chwili, to ważny krok na drodze do rozwiązania trudnego zagadnienia przeludnienia wsi.

Mamy w rolnictwie o 9.000.000 ludności za wiele. Trzeba raz na serio zabrać się do urzeczywistnienia planu, który by dał im pracę i chleb.

Suma 35.000.000 złotych rocznie nie jest na ten cel zbyt wielka — raczej o wiele za mała. Ale w każdym razie byłby to już poważny początek.

NIE DOPUŚCIMY DO TEGO!

Nie wolno dopuścić do tego, by miała ona utonąć w kieszeniach zagranicznych kapitalistów. Trzeba z niej utworzyć fundusz administrowany przy współudziale „Związku Polskiego", przeznaczony na niskooprocentowane lub bezprocentowe kredyty dla drobnych kupców i przemysłowców-Polaków.

Podróż

króla Karola

BUKARESZT, 9. 7. Król Karol opuścił dziś o godz. 9.30 stolicę, udając się, przy zachowaniu ścisłego incognito, w podróż do Francji, Belgii, Anglii i Jugosławii.

Panika wśród dyktatorów reklamy

Czy prasa Str. Narodowego przyłączy się do naszej akcji?

Wiadomość, podana przez nas w tych dniach o zamierzonym poparciu przez prasę Stronnictwa Narodowego walki z żydowskimi biurami ogłoszeń zapoczątkowanej w r. ub. przez „ABC" wywołała w zainteresowanych kołach żydowskich prawdziwy popłoch. Wczoraj w jednym z wykwintnych lokali warszawskich w śródmieściu odbyło się zebranie przedstawicieli warszawskich biur ogłoszeń, znajdujących się w rękach żydów.

Na zebraniu tym, którego przebieg utrzymany jest w ścisłej tajemnicy, omawiano szczegółowo nową sytuację i postanowiono zastosować szereg środków, które mają udaremnić bójkot żydowskich biur ogłoszeń przez prasę Stronnictwa Narodowego.

Jakie to mają być środki, nie udało się nam ustalić. Wiadomo tylko, że żydowscy potentaci ogłoszeniowi gotowi są do największych ofiar, aby uniemożliwić dalszy krok na drodze walki z dyktaturą żydowskich biur ogłoszeń.

Mówi się bowiem, że w razie ogłoszenia bojkotu żydowskich biur ogłoszeń przez całą prasę narodową w Polsce, w krótkim przeciągu czasu zajęłaby podobne stanowisko znaczna część prasy sanacyjnej. Oznaczałoby to zniszczenie podstaw egzystencji największych żydowskich pośredników ogłoszeniowych.

Sprawa ta podobno będzie rozpatrywana na jednym z najbliższych posiedzeń Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Jako argument, przemawiający za stanowiskiem tych, którzy domagają się poparcia walki ABC wysuwa się przekonanie, że korzystanie z żydowskiego pośrednictwa ogłoszeniowego jest jeszcze o wiele szkodliwsze z punktu widzenia narodowego od przyjmowania żydowskich ogłoszeń. Umożliwia bowiem żydom wkraczanie w stosunki wewnętrzne prasy polskiej.

Na marginesie tych wydarzeń warto zanotować, że według obliczeń, straty ABC wskutek przeprowadzenia konsekwentnego bojkotu biur żydowskich wyniosły w ciągu 6 miesięcy około 45.000 zł. Natomiast żydowskie biura ogłoszeń poniosły w tym czasie straty wielokrotnie wyższe, gdyż straciły sporą liczbę klientów. Łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo wzrosłyby straty żydowskie, gdyby do akcji naszego pisma przyłączyły się choćby tylko dzienniki i czasopisma, wydawane jako organy Stronnictwa Narodowego.

Zycie Amelii Earhart

W chwili, gdy piszemy te słowa, niewiadomo jeszcze, jaki wynik dadzą poszukiwania Amelii Earhart na falach Oceanu Spokojnego.

Może Amelia Earhart już nie żyje? Może resztkami sił probuje dawać sygnały poszukującym ją okrętom i samolotom? Może wypatruje na bezmiernej pustyni wodnej zarysów zbawczego okrętu lub nasłuchuje, czy przypadkiem huk motorów samolotowych nie przyniesie jej ratunku?

Zamiast pewnych wieści o losie Amelii Earhart mamy suche informacje o statkach, które biorą udział w akcji ratowniczej, o 54 samolotach, które już wkrótce przyjdą z pomocą tym kilku obecnie już biorącym udział w poszukiwaniach.

Jakiś rzeczowy Amerykanin obliczył, ile kosztuje dotychczas akcja ratownicza. Okazuje się, że koszt jej wynosi dziennie 25.000 dolarów czyli przeszło 1250 tysięcy złotych.

Możnaby niewątpliwie powiedzieć, że przy pomocy tych olbrzymich środków uratowałoby się życie wielu tysiącom ludzi. Ale nikt nie wystąpił dotychczas z hasłem zaniechania akcji ratowniczej i nikt napewno z nim nie wystąpi.

Bo życie Amelii Earhart przedstawia dla dziesiątków milionów Amerykanów wartość, której nawet ten zmaterializowany naród nie chciałby mierzyć dolarem.

Amelia Earhart urasta do miary symbolu bohaterstwa. Lotnik transoceaniczny, choćby był pilotem zdawałoby się już uregulowanej komunikacji na stałych liniach lotniczych często staje oko w oko ze śmiercią, jak poucza o tym choćby przykład słynnego pilota francuskiego Mermoza. A cóż dopiero mówić o lotnikach pionierach, takich jak Amelia Earhart!

Próby przelotu nad Oceanem Spokojnym są jeszcze dziś przedsięwzięciem szaleńczym, tak jak niedawno przedsięwzięciem szaleńczym były przeloty nad Oceanem Atlantyckim. Wiemy o tym choćby stąd, że i naród Polski złożył swe ofiary w walkach o pokonanie oceanów.

Ś. p. Idzikowski raz uratowawszy swe życie, przy drugiej próbie przelotu znalazł śmierć na Azorach. Cudem niemal uratowany Hausner zginął przy przygotowaniach swego drugiego lotu transatlantyckiego.

Po tych pierwszych szaleńczych próbach przyszły dalsze, już lepiej przygotowane, przeprowadzone przy użyciu lepszych samolotów. I właśnie w chwili gdy gdzieś na rafie koralowej koło wyspy Howland kona Amelia Earhart śmiercią najstraszniejszą — bo śmiercią głodową, podjęto próbę wprowadzenia komunikacji lotniczej nad północnym Atlantykiem na wzór już dawno istniejącej linii lotniczej do Ameryki Południowej.

Amelia Earhart była właśnie tą pionierką, która przygotowywała wprowadzenie stałej, pewnej i bezpiecznej komunikacji lotniczej nad Oceanem Spokojnym. Nie trzeba tłumaczyć ile przyniosłoby korzyści jej narodowi to przedsięwzięcie.

Powie ktoś, że Amelia Earhart latała dla sławy i pieniędzy? Trudno ocenić motywy działania ludzkiego, ale niech ci, którzy tak sądzą, spytają Amelię Earhart w tej chwili na co przyda się jej sława i majątek?

Amelia Earhart to jednak symbol bezinteresownego bohaterstwa i o ten symbol chodzi tym, którzy nie liczą dolarów wydawanych na jej ratunek, choć dotąd zawsze i wszędzie liczyli je dokładnie...

W. Z.

Wybuch

w magazynie amunicji

HELSINGFORS, 9.7. Położone pod stolicą w Suomenlinna fortyfikacje i magazyny amunicji **były dziś widownią olbrzymiej eksplozji.** Wybuch nastąpił w murowanych blokach, zawierających zapasy prochu i amunicji. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i przedstawiciele władz wojskowych z Helsingforsu. **Liczba ofiar wynosi 11 zabitych i 23 rannych.**

Dość pogodnie

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 10 b. m.: W dzielnicach wschodnich zachmurzenie zmienne z zanikającymi deszczami, poza tym dość pogodnie i cieplej. Najpierw umiarkowane, potym słabe wiatry, z kierunków zachodnich.

Konflikt wawelski nie załatwiony

P. Prezydent R. P. uznał pismo ks. metropolity Sapiehy za nie wystarczające

GDYNIA, 8. 7. Dnia 8 b. m. przed południem przybył do Gdyni, przebywający od kilku dni w Juracie Pan Prezydent R. P., który w towarzystwie szefa kancelarii cywilnej dr. Łepkowskiego oraz przybyłego z Warszawy Ministra W. R. i O. P., prof. Świętosławskiego przyjął na audiencji delegatów kapituły krakowskiej z J. E. ks. biskupem Rospondem na czele. Treścią konferencji była sprawa incydentu wawelskiego.

Pan Prezydent R. P. po skończonej konferencji, udał się na pokładzie O. R. P. „Mewa" z Oksywia do Juraty.

W godzinach późno - wieczorowych ogłoszony został komunikat urzędowy ajencji P. A. T. dotyczący konfliktu wawelskiego. Oto jego treść:

„Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego co do przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż ks. arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie zrobił dnia 24 czerwca demarche, zwracając uwagę stolicy apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie ks. metropolity krakowskiego i wyrażając przekonanie, iż stolica apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję głowie państwa polskiego i uczuciom narodu polskiego. Nuncjusz apostolski, wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi, i będąc w porozumieniu z ministrem spr. zagr. J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety, wbrew uzasadnionym nadziejom, list ks. metrop. krakowskiego doręczony w dniu 8 bm. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej odbiegał tak dalece od omawianego między ks. mgr. Cortesi i ministrem spr. zagr. załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie księcia metropolity krakowskiego na życzenie Pana Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dn. 22 czerwca r. b., Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Ekscelencję piśmie księdza metropolity z dn. 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania. Prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w rękach rządu".

Wobec tego rząd Rzeczypospolitej podejmuje ponownie prowadzenie sprawy na właściwej drodze".

* * *

Tak brzmi komunikat urzędowy nadesłany nam przez Polską Agencję Telegraficzną.

Jakie będą dalsze losy konfliktu wawelskiego? Wyżej zacytowany komunikat stanowi niewątpliwie dużą niespodziankę i trudno jest obecnie przewidywać jak rozwiną się wypadki dalej. Najprawdopodobniej jednak sprawa wejdzie znów na drogę rokowań dyplomatycznych.

Gen. Stachiewicz wraca do kraju

BUKARESZT, 8. 7. Wczoraj w nocy szef Sztabu Głównego, gen. Stachiewicz, gen. Malinowski i grupa wyższych oficerów polskiego sztabu w towarzystwie szefa rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Sichitiu, gen. Atanasiu, gen. Innescu i wyższych oficerów rumuńskich, wyjechali na wybrzeże Morza Czarnego. Dziś gen. Stachiewicz wyjeżdża wprost z Constanzy do Warszawy.

Ameryka zezwala na wywóz helium

WASZYNGTON, 8. 7. W dniu dzisiejszym przyjęty został przez komitet dla spraw ochrony kraju projekt zezwalający na wywóz z Ameryki helium dla celów handlowych.

Projekt ustawy przewiduje, że wywóz odbywać się może za pozwoleniem i pod nadzorem krajowego urzędu zbrojnego zaopatrzenia i jednocześnie za zezwoleniem trzech członków rządu związkowego. W ten sposób akceptowana ustawa przedłożona będzie wkrótce izbie ustawodawczej.

Żadnych pertraktacji z czerwonymi

Gen. Franco dąży do całkowitego zwycięstwa

LONDYN, 9. 7. Gen. Franco udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Times'a" w Salamance, w którym oświadczył, że uważa wycofanie ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii za nie do przeprowadzenia. Generał podkreślił, że rząd walencki nie jest rządem w ścisłym tego słowa znaczeniu i nie posiada odpowiedniego autorytetu, aby móc przeprowadzić taką decyzję. Franco stwierdził, że nie pragnie żadnych pertraktacji z czerwonymi z udziałem lub bez udziału mocarstw nieinterwencyjnych. Celem, do którego zmierza rząd powstańczy jest osiągnięcie całkowitego zwycięstwa.

Nowy „doniosły dokument" gen. Franco

w sprawie współpracy hiszpańsko-włoskiej

LONDYN, 8. 7. W dobrze poinformowanych kołach politycznych otrzymano wiadomość o niezwykle doniosłym dokumencie wystosowanym przez gen. Franco do premiera portugalskiego Salazara.

Treść tego dokumentu zakomunikowana być miała przez ambasadora portugalskiego Monteiro ministrowi Edenowi.

W nocie tej gen. Franco oświadczać ma wobec rządu portugalskiego, jako również i zainteresowanego co do przyszłości półwyspu Iberyjskiego, **że czuje się rozczarowany stanowiskiem rządu włoskiego wobec Hiszpanii. Gen. Franco przyznawać ma jakoby w swym liście, że obecnie nabiera przeświadczenia, iż istotne zamiary Mussoliniego mają na celu zmianę ukształtowania się stosunków międzynarodowych w zachodniej części morza Śródziemnego i ustanowienie wpływów włoskich na półwyspie Iberyjskim.**

Gen. Franco oświadczać ma, że **tego rodzaju dążenia Włoch stoją w zupełnej sprzeczności z jego własnymi dążeniami i zamiarami odrodzena narodowego Hiszpanii wobec czego przewiduje on możliwość załamania się w niedługiej przyszłości dotychczasowej współpracy z rządem włoskim.** Gen. Franco podkreślać ma w swoim piśmie, że w obliczu tych trudności uważa wyrównanie stosunków z Wielką Brytanią za niezwykle doniosłe, albowiem jego zdaniem, na dłuższą metę, Hiszpania liczyć może tylko na współpracę z Wielką Brytanią, jako z jedynym mocarstwem, zdolnym do udzielenia Hiszpanii pomocy, bez dążenia do zmian w ukształtowaniu się konstelacji międzynarodowej i status quo na półwyspie Iberyjskim.

Kto zabił Piotra Zakrzewskiego?

Zawikłany proces przed Sądem Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym toczył się niezwykle zawikłany proces o tajemnicze zabójstwo, dokonane w grudniu 1935 r. we wsi Żebraki w pow. siedleckim na osobie zamożnego gospodarza Piotra Zakrzewskiego.

Wieczorem, gdy Zakrzewski siedział u siebie w mieszkaniu, ktoś strzelił do niego przez zamknięte okno z dubeltówki. Nabój śrutowy ugodził w twarz i głowę Zakrzewskiego, który zmarł.

Podejrzenia policji poszły w kierunku zięcia Zakrzewskiego, Jana Franczaka. Parę dni przed zabójstwem bowiem Zakrzewski zgłaszał się na posterunek policji i żalił się, że zięć razem z z synem Władysławem Zakrzewskim knują złe zamiary i grożą śmiercią.

Pod oknem, gdzie znajdował się skrytobójca, znaleziono na śniegu ślady nóg. Gdy jako podejrzanego o dokonanie mordu aresztowano Jana Franczaka, okazało się, że pozostawione na śniegu ślady pochodzą od jego obuwia. Ustalono również, że na parę dni przed zabójstwem Franczak potajemnie nabył dubeltówkę. Rewizja wykryła dubeltówkę, przy czym stwierdzono, iż z tej broni strzelano do Zakrzewskiego.

Mimo dowodów, zebranych przeciwko Franczakowi, nie chciał się on przyznać do winy. Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał go na dożywotnie więzienie.

Już w podniesieniu apelacji Franczak nadesłał do prokuratora sensacyjny list, w którym oskarżył swego brata, Andrzeja, i syna zabitego Zakrzewskiego, Władysława. Mieli oni namówić za wynagrodzeniem 400 zł. Franciszka Szymańskiego do dokonania skrytobójstwa.

W liście Jan Franczak dowodził, że stosunki pomiędzy ojcem a synem były naprężone, gdyż Władysław Zakrzewski uważał się za pokrzywdzonego przy podziale gospdarki.

Prokuratura dała wiarę listowi skazanego na dożywotnie więzienie z pewnym jednak zastrzeżeniem, a mianowicie, że skazany Jan Franczak był wtajemniczony w plan morderstwa.

Przeciwko Szymańskiemu, Zakrzewskiemu i Andrzejowi Franczakowi sporządzono akt oskarżenia. Szymański znalazł się pod zarzutem pozbawienia życia Zakrzewskiego, a dwaj pozostali podsądni namówienia Szymańskiego do zbrodni za cenę 400 zł. Jednak Sąd Okręgowy w Siedlcach rozpatrzywszy sprawę na której w charakterze głównego świadka występował skazany Jan Franczak nie dał wiary dowodzeniom Franczaka i uważając, że zeznania jego są zmyślone w celu obrony samego siebie wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Od tego wyroku zaapelował prokurator dowodząc, że obaj Franczakowie i Zakrzewski byli zainteresowani w śmierci Piotra Zakrzewskiego i czuli do niego głęboką nienawiść uważając się za pokrzywdzonych. Jan Franczak częściowo tylko mówił prawdę opowiadając, iż przypadkowo podsłuchał narady brata, szwagra i Szymańskiego, którzy zmawiali się, aby uśmiercić Piotra Zakrzewskiego.

W rzeczywistości Jan Franczak nie potrzebował podsłuchiwać przez dziurkę od klucza, lecz musiał osobiście brać czynny udział w rozmowie i stąd dokładnie zna szczegóły narady.

Obie sprawy znalazły się przed Warszawskim Sądem Apelacyjnym.

Jugosławia — Francja — Szkocja

Trasa podróży króla Karola II

BUKARESZT, 8. 7. W dniu jutrzejszym oczekiwany jest wyjazd króla Karola II w dłuższą podróż zagraniczną.

Jak słychać król odwiedzi najpierw siostrę swoją w Białogrodzie, następnie kuzynów w Siegmaringen, po czym uda się do Francji, do jednej z miejscowości kąpielowych prawdopodobnie do Deauville. Król odwiedzi również Paryż, gdzie zetknie się z kierowniczymi osobistościami z kół politycznych i wojskowych.

Być może, że król będzie obecny na ćwiczeniach terenowych armii francuskiej. W dalszym ciągu król odwiedzi belgijski dwór królewski oraz uda się do Szkocji na wielkie polowania, które będą tam zorganizowane w sierpniu r. b. Powrót króla przewidziany jest w drugiej połowie sierpnia. Na czas podróży króla jego prerogatywy konstytucyjne przechodzą na radę ministrów. Odpowiedni dekret ukaże się zapewne jutro. Jakkolwiek król w toku swej podróży zetknie się z politykami, mężami stanu i szefami państw, z którymi odbędzie rozmowy, podróż jego obecna nie ma charakteru oficjalnego.

Polska placówka rośnie

Dowiadujemy się, że znana firma „Polo", fabryka świec i mydła, powiększając rozmiary przedsiębiorstwa, otwiera z dniem 1 sierpnia b. r. wielki sklep przy ul. Nowogrodzkiej 49, w „Domu Katolickim".

Szczęść Boże nowej placówce.

Krwawe starcie robotników z policją

ALCOA (Stan Tennessee), 8.7 W środę w pobliżu fabryki aluminium doszło do starcia pomiędzy 300 strajkującymi robotnikami a 126 policjantami. W wyniku starcia 1 osoba została zabita, a 20 odniosło rany, w tym większość ciężkie. Jeden z policjantów, raniony w walce, zmarł.

Na miejsce wysłano kompanię karabinów maszynowych gwardii narodowej, specjalny oddział, uzbrojony w bomby łzawiące, oraz 2 kompanie piechoty.

Michalak i Olecki zawieszeni

Polski Związek Kolarski postanowił zawiesić Oleckiego na trzy miesiące za niesportowe zachowanie się i nieposłuszeństwo wobec kierownictwa wyścigu dookoła Polski.

Michalak został zawieszony na 4 tygodnie za zachowanie niegodne kolarza polskiego.

Obłał żonę kwasem

Sąd skazał go na 3 lata

Do wyjątków należą sprawy gdzie w charakterze oskarżonych o oblanie kwasem znajdują się mężczyźni. Taki właśnie proces rozpatrywał Sąd Okręgowy przed którym stanął urzędnik prywatny Edmund Kwiatkowski.

Przed paru laty Kwiatkowski poślubił przystojną pannę Eufemię. Wkrótce jednak stracił pracę i zmuszony był wyjechać do Płocka. Małżonkowie rozstali się z konieczności i Eufemia Kwiatkowska zamieszkała u swoich rodziców.

Po roku stosunki materialne Kwiatkowskiego polepszyły się o tyle, że postanowił on sprowadzić do Płocka żonę. Okazało się jednak, że młoda niewiasta nie chce wracać do domu męża, zarzucając mu nałogowe pijaństwo i nierówny, awanturniczy charakter. Kwiatkowski zaczął alarmować żonę listami, błagał o powrót i parokrotnie przyjeżdżał do Warszawy, spodziewając się, że osobista interwencja wywrze swój skutek. Tymczasem zawiódł się.

W kwietniu bieżącego roku Kwiatkowscy spotkali się na ulicy Żelaznej. Mąż nalegał, aby Kwiatkowska wracała do niego. Gry usłyszał odmowną odpowiedź wszedł do bramy pod pretekstem poprawienia sobie sznurowadła, a następnie chlusnął żonie jakimś żrącym płynem w oczy. Oślepiona niewiasta podniosła głośny krzyk. Kwiatkowski szybko oddalił się.

Skutki oparzenia były fatalne. Kwiatkowska bowiem utraciła wzrok w prawem oku, a ponadto została bardzo zeszpecona.

W Sądzie Okręgowym zamachowiec na wzrok i urodę żony przyznał się do czynu, oświadczając, że uczynił to celowo, był bowiem rozgoryczony i rozżalony z powodu uporu żony, którą kochał, a która nie chciała dalej z nim współżyć.

Sąd skazał Kwiatkowskiego na 3 lata więzienia.

Wiadomości gospodarcze

WYWÓZ Z POLSKI W MAJU

Eksport polski w maju r. b. wyraził się sumą 90.912 tys. zł., z czego do krajów europejskich wywieziono za 69.172 tys. zł., do innych zaś części świata za 21.740 tys. zł.

Rozpatrując statystykę eksportu do poszczególnych krajów, stwierdzić należy, że nadal najwięcej towarów wywieźliśmy do Anglii, bo za 15.842 tys. zł., następnie do Niemiec za 13.322 tys. zł., do Stanów Zjednoczonych za 9.792 tys. zł., do Szwecji za 6.095 tys. zł. do Holandii za 5.528 tys. zł. i t. d, W ciągu maja r, b. eksport wzrósł w obrębie Europy do Finlandii, Szwecji, Węgier i ZSRR, w obrębie innych części świata do Meksyku i Persji.

REORGANIZACJA PORTU W GDYNI

Na najbliższym posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów ma być rozważany projekt reformy ustroju portu gdyńskiego, opracowany przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Projekt ten przewiduje utworzenie z portu w Gdyni (który obecnie podlega urzędowi morskiemu) osobnego skomercjalizowanego przedsiębiorstwa państwowego, na wzór innych przedsiębiorstw skomercjalizowanych, a zatym nadanie mu pełnej samodzielności finansowej i uregulowanie sprawy nadzoru państwowego nad portem.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212,51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.23; Nowy Jork 5.29; Nowy Jork (kabel) 5.29,25; Paryż 20.49; Praga 18.42; Wieden (sprzedaż 99.20, kupno 98.80) Marka niem. srebrna (sprzedaż 143.00, kupno 141.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 65.50; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I-ej em. 82.50; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa 38.00; 5 proc. poż. konwersyjna 59.75 — 59.50 — 60.00; 8 proc. L. Z. Kom. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gsp. kraj. 83.25; 5,5 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 7.00 zł.; 5 proc. L. Z. Warszawy (1931 r.) 60.25 — 60.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy: 6 em. 62.00 — 63.00, 8 i 9 em. 57.50.

Akcje: B. Polski 101.00; Lilpop 46.75 — 46.50: Starachowice 29.50.

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 53.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 52.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, pszenica zbierana 28.50—29.00; żyto I standart 23.75 — 24.00; żyto II standart 23.50 — 23.75; owies I standart 27.50 — 28.00; owies II standart 27.00 — 27.50; jęczmień 24.50 — 25.00; groch polny 23.00 — 24.00; wyka 26.00 — 27.00, łubin niebieski 16.50 — 17.00, łubin żółty 17.50 — 18.00. Koniczyna czerw. 110.00 — 125,00, mak niebieski 68.00 — 70.00; Mąka pszenna gat. I 43.00 — 43.50, mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.00 — 32.00; mąka pszenna pastewna 24.00—25.00; mąka żytnia gat. I 34.00 — 35.00; mąka żytnia razowa 29.00 — 30.00; otręby pszenne grube 17.00 — 17.50; otręby pszenne miałkie 16.00—16.50; otręby żytnie 17.50 — 18.00; makuchy lniane 21.50 — 22.00, makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 593 t., w tym żyta 25 t. Usposobienie spokojne.

Sobota 10 lipca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7,10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 „Poplony" — aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert ork. wojskowej. W progr. marsze wojskowe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Wyprawa pod psem". 16.30 Mniej znane utwory. Koncert. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 „Taternik z aparatem fotograficznym" — pogadanka. 18.15 Miliza Korius i Herebrt Ernest Groh (płyty). 19.00 Pieśni ludowe Ziemi Wileńskej. 19.50 Wadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Szlakiem piosenki wielkopolskiej" 20.45 Dziennik. 21.00 „Siła przeznaczenia" — I i II akt opery Giuseppe Verdi'ego. Transmisja z Cremony. W przerwie ok. godz. 21.25 Przegląd wydawnictw. 22.40 Rezerwa (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.06 „Z twórczości kameralnej Franciszka Schuberta" 15.00 Życie kulturalne stolicy. 15.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Pasażeritis" — monolog. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, dn. 11 lipca

8.00. Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03. Dziennik. 8.15. Audycja dla wsi. 9.00. Dzień Morza w Gdyni. 12.15. W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek w wyk. ork. symf. Transm. z Parku Helenów (z Łodzi). 13.15. Przegląd kulturalny. 13.25. Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 14.40. Audycja dla dzieci. 15.00. Audycja dla wsi. 16.00. Melodie operetkowe w wyk. S. Orłowskiej (sopran), A. Wasiela (tenor) oraz płyty. 17.00. Słuchowisko „Świeczka zgasła", komedia Aleksandra Fredry (wznowienie). 18.00. Czarna kawa przy mikrofonie — transm. z ogrodu cukierni „Czerwonego Sztrala" w Wilnie. W przerwie o godz. 18.55 — 19.10. „Nad i pod Niagarą" — felieton. 20.00. Piosenki greckie i bułgarskie (płyty). 20.50. Dziennik. 21.00. Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.01. Dzień Morza w Gdyni — reportaż. 21.10. „A czy znasz ty bracie młody" — rewia letniskowa (ze Lwowa). 21.40. Wiadomości sportowe. 22.00. Koncert wieczorny w wyk. ork. P. R. i Artura Hermelina (fortepian). 22.50. Ostatnie wiadomości dziennika i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00. Zespół salonowy J. Stena. 16.00. Transkrypcje instrumentalne Liszta i Kreislera (płyty). 22.00. Wiadomości sportowe. 22.05. Muzyka taneczna (płyty)

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m: Atak, Dapifer, Raguza, Gral, Dzwon II, Lawina, Markietanka, Korona, Bobrujsk, Margas.

GON. 2. Sprzedażna Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Ama, Guerra, Rumak, Kreon, Magnat, Wrzos, Harrietta, Hardiesse.

GON. 3. Nagr. 2000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1300 m: Irtysz, Krynica, Harmattan, Kabina, Ahi, Dzwon II, Lawina, Moutarde, Pamir, Korona, Infantka.

GON. 4. Sprzedażna. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 m: Lirnik II, Alerte, New York, Indolence, Turenne, Frejlina, Night Breeze, Kryton

GON. 5. Nagr. 2500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 m: Tamano, Taiga Dell, Dar. Tototte, Babinicz, Rewers, Grand Seigneur.

GON. 6. Nagr. 1400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1800 m: Giorgetta, Hetman Koronny, Partytura, Sessi, Land Lady, Mekka, Saga, Frejlina, Struna, Night Breeze, Silina, Indus, Bryza, Moneta, Noisette.

GON. 7. Nagr. 1200 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2200 m: Komar, Decobra, Nidzica, Knight, Magnat, Kropidło, Humor, Tęczyn, Kryton, Morwa, Farys II.

GON. 8. Nagr. 1200 zł dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 m: Ama, Korazon, Trzask, Genewa, Ignis, Jesień, Grog, Krynica II, Tasmania.

to jest tak

PALESTYNA

Zaprojektowany przez królewską komisję angielską podział Palestyny na 3 części i utworzenie z jednej z nich samodzielnego państwa żydowskiego, zdolnego pomieścić ponad milion „synów i córek Izraela" stanowi, — mimo swego „półśrodkowego" charakteru, — poważny krok naprzód w rozwiązaniu sprawy żydowskiej w skali światowej.

Nie naszym jest coprawda obowiązkiem i kłopotem wyszukiwanie dla żydów odpowiednich terenów emigracyjnych, mogących zapewnić im znormalizowanie życia narodowego. Jest to bowiem w pierwszym rzędzie ich własnym obowiązkiem i zadaniem. Jest to również i obowiązkiem innych państw europejskch, współwinnych w zaostrzeniu dzisiejszego, — tak bardzo dla żydów nieprzyjemnego i niebezpiecznego — stanu.

Jednakowoż jesteśmy, — nietylko ze względów technicznych, zainteresowani w tym, by żydzi posiadali możliwie najszersze i najlepsze możliwości emigracyjne. A samodzielne państwo żydowskie nie powiększy dotychczasowych kontyngentów emigracji żydowskiej, choć wpłynie na wzmocnienie żydowskiego „ciągu" do Erec Izraela. Teren emigracyjny zostaje bowiem wydatnie ograniczony. Marzenia żydów o rozszeniu emigracji na teren Transjordanii — skończyły się zacieśnieniem terenu emigracyjnego tylko do części Paelstyny.

Z frontu pracy

Wyzysk i nędza robotnika wiejskiego

Pisałem już niejednokrotnie o robotnikach miejskich, o ich pracy, zarobkach, kłopotach własnych i zawodowych. Mogłoby się wydawać, iż spraw robotniczych pracowników wiejskich nie bierze się pod uwagę i że na froncie pracy oni się nie znajdują i ich bolączki nie mają miejsca i nie odczuwa się potrzeby ich rozwiązania.

Tymczasem przeciwnie, sprawy robotnika wiejskiego są nie mniej pilne od spraw innych robotniczych i rozwiązanie ich jest tak samo bezwzględnie potrzebne na wsi, jak i w mieście.

Zazwyczaj mówi się wiele o wyzysku robotników wiejskich przez właścicieli wielkich obszarów ziemskich, co niewątpliwie i często ma miejsce, natomiast sprawa wyzysku przez wzbogaconych chłopów, pewnego rodzaju polskich „kułaków" nie jest tak dobrze wszystkim znana, mimo, że w porównaniu z wyzyskiem uprawianym przez wielkich obszarników jest on znacznie wyższy i bardziej krzywdzący nie posiadającego żadnej obrony robotnika wiejskiego.

NIE MAJĄ OPIEKI

Pamiętać bowiem należy, ze pracownicy rolni mają oparcie i obronę ze strony Inspektoratów Pracy. Ciąży nad pracodawcami obowiązek ubezpieczenia ich, otoczenia opieką lekarską, wypłacenia emerytury po odsłużonych latach przewidzianych ustawą i t. p. natomiast robotnik, lub robotnica wiejska, pracując u włościan niema żadnej ochrony i w wypadku systematycznie i często uprawianego wyzysku nie mają do kogo odwołać się o natychmiastową interwencję i opiekę.

Umowy zbiorowe obowiązują tylko większą własność, natomiast nie uwzględnia się ich w stosunku do zatrudnionych w mniejszej własności.

ARBITRAŻOWE NORMY PŁACY

Już nawet w pierwszym wypadku, czyli wtedy gdy arbitraż państwowy ma wgląd i sam często decyduje, normy płac nie są zbytnio wygórowane.

Oto np. normy płacy ustalone arbitrażem rządowym dla województw Małopolski wschodniej przedstawiają się w następujący sposób:

Dla robotnic sezonowych — wyżywienie, b. przeważnie skąpe, obliczone i odważone co do grama i wynagrodzenie pieniężne 20 zł. miesięcznie.

Dla ordynariuszów, czyli pracowników zatrudnionych w ciągu całego roku, zamiast wyżywienia: 12 centnarów zboża, mleko (1 litr przeważnie dziennie) opał (przeciętnie 3 metry sześć. szczep. i 3 gromady gałęzi) strawne w wypadkach wyjazdu i wynagrodzenie pieniężne zł. 100 rocznie. (Taksamo wymiar żyta, opału, i t. d. podajemy w stosunku rocznym).

ZA ZŁOTÓWKE MIESIĘCZNIE

Jeżeli tam się tak źle dzieje to cóż dopiero w warunkach, gdzie nikt nie kontroluje, nikt nie ustala wysokości płacy i nie czuwa nad jakimkolwiek sprawiedliwym wynagrodzeniem.

To też dzieją się rzeczy naprawdę niezwykłe.

Cytuję tylko znane mi wypadki które już dostatecznie mówią same za siebie.

Otóż np. Pewna kobieta przyjęła na służącą dziewczynę wyznaczając pensję 12 zł. rocznie i wyżywienie. Czyli, że człowiek pracował dla niej za 1 zł. miesięcznie i życie.

Utrzymanie zwierzęcia kosztuje przecież znacznie drożej, gdyż obok wyżywienia inwestycje związane z utrzymaniem obory, stajni lub uprzęży w stosunku rocznym napewno wyniosłyby znacznie więcej.

UCIEKŁ Z GŁODU

A teraz inny znów wypadek.

Zamożny gospodarz, posiadający 4 własne krowy, przyjął do pracy dorosłego mężczyznę, w pełni sił, z tą drobną tylko wadą, że się jąkał.

Jako wynagrodzenie została ustalona suma zł. 40 rocznie i wyżywienie bez mleka. Widać tutaj jak daleko była posunięta oszczędność pracodawcy, który posiadając cztery krowy, pracownika swego pozbawiał mleka.

Robotnik ten, uciekł z głodu po krótkim czasie, gdyż jak się okazało otrzymał pracę w innej wsi, gdzie mu prócz wiktu płacono „za wrotną" sumę 10 gr. dziennie!!! I przynajmniej już miał mleko i nie był głodny.

SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO

Bardzo często się zdaża, że pracownik nie ma wyraźnie ustalonego zakresu swej pracy. Posługuje się nim do każdej rzeczy, bynajmniej nie zwiększając równocześnie wynagrodzenia

Najczęściej to się spotyka, jeżeli chodzi o służbę żeńską zatrudnioną przy samym folwarku, czy gospodarstwie.

Kompetencje są tu bardzo obszerne.

Począwszy od sprzątania pokoi, froterowania podłóg, gotowania, prania, aż do zajęć tego rodzaju jak dojenie, czyszczenie krów, sprzątanie podwórza, obór i stajen, wszystko to musi się pomieścić w całodziennej pracy i w głodowym wynagrodzeniu.

Jakie są te wynagrodzenia podam jeszcze jeden przykład. Pewien wzbogacony rzemieślnik, mieszkający na wsi, płacił właśnie takiej „służącej do wszystkiego" 50 zł. rocznie.

OD ŚWITU DO NOCY

Nic więc dziwnego, że przy takim nawale obowiązków praca musi trwać od świtu dosłownie do nocy i to później.

Jak widać wyraźnie, z tych kilku przykładów, które nasi Czytelnicy z własnych obserwacji mogliby poprostu w nieskończoność pomnażać, tego rodzaju stosunki, nietylko że są niezdrowe, ale poprostu niedopuszczalne.

POLE DO PRACY

Nie chcemy oczywiście twierdzić, by fakty przez nas cytowane miały być regułą. Nie wierzymy też w możliwości skutecznej akcji władz dla usunięcia wyzysku.

Główną jego przyczyną jest stan gospodarczy wsi i jej przeludnienie. Póki nie będzie należytego odpływu od zajęć rolniczych, do przemysłowych, zawsze znajdą się jednostki, gotowe do przyjęcia każdej pracy za każdą cenę.

S. J.

KOLCE BEZ RÓŻ

TEORIA I PRAKTYKA

— Co pan robi panie Rozenduft?

— Piszę protest przeciw an kiecie „ABC" o niedopuszczaniu żydów do wojska.

— Ślicznie! A co robi pański syn?

— Opija się esencją herbaty, czarną kawą, robi sobie zastrzyki — on jutro staje przed komisją poborową, więc musi się zrobić na „C" kategorię.

3 I PÓŁ ZAMIAST 3

Ubezpieczalnia zatrudnia w Warszawie parę tysięcy urzędników i 500 lekarzy. Ponieważ ubezpieczeni mają fatalny zwyczaj chorować od czasu do czasu i z właściwą sobie złą wolą udają się wtedy do lekarzy domowych — tłok bywa straszliwy. Doktór domowy przyjmuje przeciętnie 60 pacjentów. W ciągu 3 godzin urzędowania!

Wobec protestów ubezpieczonych dostojna instytucja postanowiła złemu zaradzić. Lekarz przez 3 godziny powinien przyjąć tylko 52 chorych. Na każdego wypadnie zatem po 3 i pół minuty zamiast dotychczasowych 3. Nikt już nie będzie mógł narzekać na pośpiech w badaniu.

ULICA I JĘZYK

Dwaj czołowi współpracownicy „Wiadomości Literackich" wychodzą z redakcji i idą do domu.

Na placu Piłsudskiego i Wierzbowej rozmawiają klasyczną polszczyzną.

Na placu Teatralnym i Bielańskiej wplątują już trochę żargonu.

Na Nalewkach i Muranowie szwargocą klasycznym żargonem. (kol.)

Sokołów Podlaski europeizuje się

Chałatowi kupcy zwijają interesy

Sokołów Podlaski w lipcu.

Pociąg idący z Siedlec do Małkini zatrzymuje się o godzinę drogi na stacji Sokołów Podlaski. Wysiadam i rozglądam się, szukając zmian jakie zaszły od mojej poprzedniej bytności dwa lata temu.

Pierwsza zmiana, jaka się rzuca w oczy to wcale przyzwoita dobrze utrzymana szosa, zamiast wyboistej drogi. Patrzę dalej i oczom nie wierzę. Przed dworcem stoi parę polskich dorożek. Nawet najbardziej stronniczy obserwator musi przyznać, że są dużo czyściejsze i lepiej utrzymane od żydowskich.

Do miasteczka jedzie się około kilometr drogi, koło nwego stadionu sportowego. I tu widać duże zmiany. Bruki są lepsze, ułożono trotuary z płyt, wszędzie widać pracę. Brukują ulicę Piłsudskiego, na której staraniem ks. ks. Salezianów postawiono ładną, dużą kaplicę.

Gdzie indziej znowuż widać zielone skwery i świeżo posadzone drzewka.

Na całkowicie zażydzonym ongiś rynku i ulicy Kilińskiego widać nowootwarte polskie sklepy. W ciągu paru miesięcy otwarto 18 nowych placówek polskich: sklepy z ubraniami, z obuwiem, mydlarnie, dwóch fryzjerów Polaków, sklep z. żelazem i t. d. W najbliższym zaś czasie zostanie otwartych 9 nowych sklepów polskich.

Rozglądam się po miasteczku, zapytuję ciekawie o zmiany, o żydów i o bojkot.

Bojkot trwa nieprzerwanie. Jest on prowadzony konsekwentnie na wszystkich frontach, a więc i na odcinku, możnaby go nazwać, towarzyskim. Dawniej bowiem wzdłuż całej ulicy Kilińskiego (reprezentacyjna ulica Sokołowa, szeroka, porządnie wybrukowana, posiadająca skwer), ciągnęły tłumy spacerujących żydów i żydówek, szwargotem i specyficzną wonią zamieniających tę ładną ulicę w jakiś zakątek Małej Azji. Obecnie na Kilińskiego można szukać żyda ze świecą. Chałatowe towarzystwo spaceruje po ulicach Długiej i Siedleckiej.

Bojkot w Sokołowie jest rzeczą ciężką. Miasteczko na 13000 mieszkańców liczy przeszło 7000 żydów doskonale zorganizowanych, korzystających z taniego kredytu. To też walka na terenie handlowym była z nimi szczególnie utrudniona, jeśli się jeszcze weźmie pod uwagę specyficzne metody handlu żydowskiego, nie cofającego się przed oszustwem i nieuczciwością konkurencyjną. Mimo to jednak zapał i wola zwycięstwa robią swoje. Sklepy żydowskie stoją puste, żydzi znajdują się na progu ruiny.

W każdy czwartek chłopi zjeżdżają się na targ, tu już czuwają polskie placówki ostrzegające przed kupowaniem u żydów i informujące, gdzie są sklepy polskie. Zresztą dziś to już nawet nie potrzebne. Uświadomienie narodowe ogarnęło już dostatecznie chłopów, którzy zdają sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego.

W całym powiecie we wszystkich wsiach, jak Nieciez, Bujały, Gniewosze, Toczyska Podborne daje się zauważyć silny ruch narodowy. I choć jeszcze czasami starsi nie mogą się do tego przyzwyczaić, to jednak młodzież stoi całkowicie pod sztandarem Idei Narodowj i prowadzi prace propagandowe w tym kierunku.

Niestety zupełnie nie zrozumiałe jest stanowisko policji, która usiłuje temu przeszkadzać przez aresztowania. lub też przez perswazje i groźby. Jest już zwyczajem, że do bardziej ruchliwego kierownika placówki przychodzi w odwiedziny jeden lub dwóch posterunkowych i zaczyna tłumaczyć, żeby „dał spokój. lepiej siedział cicho i nie narażał się p. komendantowi i p. staroście".

Perswazje takie nie odnoszą zresztą żadnego skutku. Ruch narodowy poszedł w masy.

Dookoła pewnego wywiadu

P. Seinfeld skarży prof. Bartla

Pułk. Grzędziński, a „Czarno na Białem"

W związku z głośnym już dziś „wywiadem" p. Seinfeld, do którego prof. Bartel ma doprawdy wyjątkowego pecha ogłosił w prasie pismo, w którym pisze co następuje:

„— W dniu 13 czerwca b. m. przyjęty zostałem przez p. prof. Bartla Kazimierza i otrzymałem od niego wywiad.

Wywiad ten opublikowałem w tygodniku „Czarno na białem".

Dnia 7 lipca b. r. p. prof. Kazimierz Bartel ogłosił za pośrednictwem „PAT"-a — sprostowanie tego wywiadu.

Uważne zestawienie słów p. prof. Kazimierza Bartla w moim wywiadzie z odnośnymi ustępami sprostowania wystarczy, aby stwierdzić, że zachodzi tu różnica formy, a nie treści.

Forma ta w wywiadzie bezpośrednio notowana ma charakter bezpośredni i odruchowy — zaś w t. zw. sprostowaniu — opanowany i przemyślany, na co p. prof. Bartel miał tygodnie czasu.

Zaznaczyć przy tym muszę, że tak w tej jak i w innych rozmowach powiedział mi p. prof. Bartel znacznie więcej i dobrowolnie, ale z powtórzenia wielu fragmentów musiałem zrezygnować ze względu na ich zbytnią odruchowość.

Ograniczyłem się do niniejszego oświadczenia, gdyby nie obelżywy charakter sprostowania, który zmusza mnie do pociągnięcia p. prof. K. Bartla do odpowiedzialności sądowej o zniesławienie.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie powyższego oświadczenia w myśl zasady „audiatur et altera pars"" — tymbardziej, że nie mam do swej dyspozycji „PAT"-a".

Jednocześnie otrzymujemy list od płk. inż. Januarego Grzędzińskiego, który prosi o stwierdzenie że nie finansuje pisma „Czarno na Białem", a został jedynie zaproszony do współpracy przez redakcję tego pisma i w związku z tym udzielił jej artykułu p. t. „Szukamy siły".

Kupon ankietowy

PYTANIE	ODPOWIEDŹ
Czy usunięcie żydów z armii jest konieczne?	tak: nie:
Czy służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów pogłównym, pracą przymusową, czy też jednym i drugim?	1) pogłówne 2) praca przymusowa 3) jedno i drugie
Czy pogłówne powinno być pobierane indywidualnie, czy też nakładane na gminy żydowskie (podział przeprowadzają sami żydzi)?	1) indywidualnie 2)) na gminy żydowskie
Czy i jakie rodzaje robót powinny być wyłączone z prac przydzielonych do wykonania żydom, a jakie roboty szczególnie nadają się do wykonania przez drużyny robotnicze żydowskie?	

Głosy prasy

O nowej fazie konfliktu wawelskiego

List ks. metr. Sapiehy nie został opublikowany

Nowa faza konfliktu wawelskiego, po ogłoszeniu komunikatu urzędowego, o uznaniu przez P. Prezydenta R. P. listu ks. Metropolity Sapiehy za nie wystarczający — wywołała szerokie echo w prasie.

Ograniczamy się do przytoczenia bardziej charakterystycznych głosów prasy:

„Kurier Poranny" komunikat urzędowy wraz ze swym komentarzem zatytułował: „Nowe zuchwalstwo metropolity Sapiehy".

W komentarzu czytamy:

„Odrzucając zuchwały sposób załatwienia sprawy, ustalony przez nuncjusza, po jego porozumieniu się z rządem polskim, książę Sapieha wziął na swoje grzeszne sumienie odpowiedzialność za przewlekanie i zaostrzanie zatargu, przez niego zresztą haniebnie wywołanego. Widocznie książę Sapieha, względnie siły, jakie go otaczają, nie chce dopuścić do zażegnania konfliktu. Pragnie walki. Chce postawić w swej pysze na swoim.

Ten fakt należy ściśle ustalić, gdy sprawa znalazła się znowu w rękach rządu, który w przeciwieństwie do krakowskiego karmazyna wykazał tyle dobrej woli i gotowości do godnego zlikwidowania sprawy.

Nie przesądzając dalszego jej przebiegu, należy stwierdzić, że kompromitujace widowisko. jakie daje książę Sapieha trwa już zbyt długo. Biskup, buntujący się przeciw władzy państwowej, kpiący sobie z urzędowych i duchownych organów watykańskich nie jest godzien piastowania stanowiska, na jakie został swego czasu powołany.

„Gazeta Polska" i „Polska Zbrojna" ograniczyły się do podania bez komentarzy komunikatu PAT.

„IKC" prócz komunikatu PAT. przynosi następujące szczegóły audiencji delegacji ks. Metropolity u P. Prezydenta:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej żywo interesował się zdrowiem ks. Metropolity, wyrażając radość z poprawy stanu zdrowia. Ks. biskup sufragan Rospond nakreślił P. Prezydentowi przebieg choroby, której stan w nocy z czwartku na piątek zeszłego tygodnia był bardzo groźny, a nawet zdawało się, że beznadziejny. Obecnie w chwili wyjazdu delegacji z Krakowa stan zdrowia ks. Metropolity Sapiehy znacznie się poprawił, co rokuje szczęśliwy powrót do zdrowia.

Następnie omówiono kwestię dotyczącą specjalnej misji delegacji kapituły krakowskiej.

„Robotnik" zamieścił bez komentarzy komunikat PAT. natomiast jego bratni organ „Dziennik Ludowy" obszernie pisze o nowej fazie konfliktu opatrując swój artykuł tytułem:

„ZABIEGI KLERU I REAKCJI W SPRAWIE WAWELSKIEJ SPEŁZŁY NA NICZYM"

„Reakcja" — to jak wiadomo według słownika „Dziennika Ludowego" wszystko to co się pp. socjalistom nie podoba.

„Zabiegi... spełzły na niczym" stwierdza w tytule „Dziennik Ludowy", zabiegi ku załatwieniu konfliktu wawelskiego — czegoż więc chcieli ci, którzy o załatwienie tego konfliktu nie zabiegali?

Komuntując komunikat „Dziennik Ludowy" pisze:

„W ten sposób próba polubownego załatwienia sprawy z krakowskim warchołem w sutannie spełzła na niczym. Stoimy dziś — po dwóch tygodniach układów — w tym samym miejscu, w którym stalismy 26-go czerwca. Jest to oczywiście stan chorobliwy. Cóż więc dziwnego, iż wywołuje oburzenie w społeczeństwie.

W „Gońcu Warszawskim" czytamy:

„Sprawa wawelska zatym wchodzi w nową fazę. Wbrew wszelkim przypuszczeniom, niestety, nie dochodzi do jej likwidacji, ale ku wielkiemu żalowi wszystkich — do jej zaostrzenia.

Po ustaleniu szeregu szczegółów z przebiegu ostatnich dni „Goniec" dodaje:

„Jak należało się spodziewać, treść listu, będącego własnością p. Prezydenta, nie została opublikowana.

Brak zatym elementów do pełnej oceny sytuacji.

Nie doszło do porozumienia

W sprawie skrócenia dnia pracy

w górnictwie węglowym

KATOWICE, 9.7. Do Katowic przybył główny Inspektor Pracy dyrektor inż. Klott i odbył w czwartek wspólną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych celem ustalenia opinii o projektach skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym.

Przedstawiciele związkow oświadczyli, że takie skrócenie czasu pracy, które uwzględnia tylko robotników, pracujących pod ziemią, z pominięciem robotników, zatrudnionych na powierzchni, jest nie do przyjęcia przez związki zawodowe, gdyż doprowadza do rozdrobnienia wśród załóg, co w rezultacie byłoby przyczyną pewnego rozgoryczenia wśród robotników.

Przedstawiciele związków zawodowych jednocześnie oświadczyli, że skrócenie czasu pracy tylko o pół godziny nie uwzględnia intencji zmierzających do zmniejszenia bezrobocia. Takie właśnie intencje miały związki wysuwając projekt skrócenia czasu pracy do sześciu godzin dziennie.

Tak więc mimo długotrwałych konferencji, trwających od szeregu tygodni do tej chwili do właściwego porozumienia nie doszło. Górnicy z niecierpliwością oczekują rozstrzygnięcia tej zasadniczej dla nich sprawy.

Ci co dbają o nasze zdrowie

Wizyta w Państwowym Zakładzie Higieny

Codziennie tłumy ludzi przechodzą koło kompleksu gmachów przy ul. Chocimskiej 24 opatrzonych małą tabliczką „Państwowy Zakład Higieny". Prawie nikt się nie interesuje jego wnętrzem, prawie nikt nie zdaje sobie sprawy, z ogromu pracy i ważności zadań, jaki ma do spełnienia ta placówka.

Korzystając z uprzejmości Dyrekcji wkraczamy wewnątrz. Na wstępie informują nas o ważności służby zdrowia. Wszystkie przetwory chemiczne, barwniki, szminki ba nawet zabawki dla dzieci są badane przez Zakład Higieny, który musi stwierdzić nieszkodliwość dla zdrowia danego obiektu.

Aby podołać tej wszechstronności Państwowy Zakład Higieny składa się z działu bakteriologii i medycyny doświadczalnej, 2) działu chemii, 3) surowic i szczepionek, 4) działu wodnego, 5) działu badania żywności, 6) działu nauczania.

Dział bakteriologiczny

Zwiedzamy najpierw dział bakteriologiczny. Ważność jego nie podlega żadnej dyskusji. Zasadniczo każda choroba zakaźna powinna być definitywnie stwierdzona właśnie w tym dziale, dzielącym się na pododdziały; diagnostyki, kontroli surowic, parazytologii (walka z wszami i tyfusem) oraz oddziału szczepionek czyniącego badania nad nowymi szczepionkami. Zwiedzamy czyste widne sale, pełne najrozmaitszych aparatów, niezrozumiałych dla laika, nieraz bardzo kosztownych, widzimy wszędzie pochylonych nad nimi laborantów w białych kitlach.

Kontrola aptek

Skolei Dział Chemii. Jego zadaniem jest kontrola nad aptekami, ich stanem higienicznym, oraz analizą wydawanych lekarstw. Periodycznie bierze się próbki lekarstw wydawanych przez apteki i sprawdza dokładnie skład chemiczny. Dziś już anegdota o aptekarzu używającym do wyrobów wszelkich leków wody i cukru brunatnego należy do przeszłości. Bardzo szybko zawędrował by do kozy.

Jednym z najważniejszych chyba działów, jest dział surowic i szczepionek. Założeniem było tu osiągnąć całkowitą samowystarczalność i zredukować do minimum import zagraniczny. Osiągnięto to w zupełności, a nawet posiadamy pewien eksport do krajów słowiańskich: Bułgarii i Jugosławii. Podziwiamy w oddziałach surowic, szczepionek, Pasteurowskim, krowianki (przeciwko ospie) wyrobu organopreparatów (hormonów, insuliny, pituitrolu i t. d.) szereg najrozmaitszych przyrządów, dystylatorów, suszarek i ogrzewarek, zapomocą których, nieraz w ciągu paru miesięcy ciągłych przeróbek otrzymuje się wreszcie nieszkodliwą dla zdrowia surowicę lub szczepionkę. (Surowica różni się tym od szczepionki, że ta ostatnia zawiera bakterie, gdy tymczasem surowica posiada tylko trucizny wyprodukowane przez bakterie i zabijające zarazki znajdujące się we krwi).

Szczepionka Pasteura

W naszych oczach demonstrują sposób wyrabiania szczepionki Pasteura przeciw wściekliźnie Królik który zginął na wściekliznę zostaje preparowany, parę zręcznych cięć specjalnymi nożyczkami i oto laborant wyjmuje mózg i rdzeń pacierzowy, organy posiadające najwięcej zarazków. Następnie przyrządza się z nich sczepionkę, która tyle istnień ludkich uratowała od niechybnej śmierci. Trzeba jednak stwierdzić, że szczepionka Pasteurowska nie jest środkiem zapobiegawczym przeciwko chorobie, gdyż stosuje się ją do ludzi, a czynnikiem przenoszącym zarazek są zwierzęta.

Woda truje

Zakład Higieny zwrócił też baczną uwagę na wodę, którą się pije. Utworzono specjalny dział wodny, którego zadaniem jest badanie wody pochodzącej z wodociągów i studzien publicznych jak studnie gminne, mleczarni, zakładów przetwórczych i t. d. A w tej dziedzinie posiadamy wielkie braki. Zaledwie 162 miasta na ogólną liczbę około 700 posiada wodociągi. Woda ze studni na wsiach jest z reguły szkodliwa dla zdrowia. Nie można tego naprawić odrazu. To też dział wodny dba o to, żeby przynajmniej te studnie z których korzysta większa ilość osób posiadały dobrą zdrową wodę.

Farbowany groch

Skolei nasz uprzejmy cicerone p. dyr. E. Szulc prowadzi nas do działu badania żywności i przedmiotów użytku. Tu dopiero można się przekonać jak silnym stworzeniem jest człowiek jeśli potrafi zjeść te wszystkie świństwa, którymi go karmią nieuczciwi sprzedawcy. A więc widzimy całą kolekcję próbek wziętych do badań, czego tam nie ma. I cukier zafałszowany siarczanem magnezu, ocet z zawiesinami pleśni, groch malowany na piękny brązowy kolor, grzyby posiadające pod kapeluszem kamienie i gwoździe w celu powiększenia wagi. Nieraz oszustwa są dokonywane b. zręcznie np. czekolada robiona z łusek kakao, żeby nie wywoływała obstrukcji zawiera odrazu środek przeczyszczający.

Osobna grupa to kosmetyki i farby do włosów preparowane z domieszką soli ołowiu i innych chemikalii szkodliwych dla zdrowia.

Literalnie każdy środek kosmetyczny czy żywnościowy zjawiają cy się w handlu przechodzi przez ogniową próbę skomplikowanych badań zanim wreszcie po stwierdzeniu jego nieszkodliwości dla człowieka znajduje się na półkach sklepowych.

Szkolenie personelu

Wreszcie ostatni dział. Państwowy Zakład Higieny dysponuje personelem, składającym się z 373 osób, przeważnie z wyższym wykształceniem, wyspecjalizowanych każdy w swojej dziedzinie. Stworzyło to pomysł zorganizowania osobnego działu nauczania, który by przygotowywał narybek. Tu prowadzi się kursy epidemiologii, higieny społecznej, higieny pracy (wspaniale wyposażonej w kamerę do działań klimatycznych, zaopatrzoną w dopływ powietrza oczyszczanego metodą p. Prezydenta), Instytut higieny psychicznej, którego celem jest scentralizowanie i uporządkowanie prac naukowo-badawczych w zakresie higieny psychicznej.

Wzorowe muzeum

Kończąc trzeba powiedzieć parę słów o muzeum, które chociaż stworzone dla specjalistów, dzięki jednak przejrzystości swych tablic i zastosowania fotografii zamiast napisów jest interesujące nawet dla takich profanów jak prasa.

Spiżowy hołd poległym lekarzom

W obecności prezydenta Austrii Miklasa odbyło się na dziedzińcu wiedeńskiego szpitala odsłonięcie pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej lekarzy.

Olbrzymi posąg śpiżowy, będący dziełem prof. Holzmeistera, przedstawia postać lekarza frontowego, pochylyjącego się nad rannym. Pomnik ufundowały austriackie związki lekarskie.

Gramofony na pogrzębach

wprowadzają zwolennicy „religii" Ludendorfa

Dwutygodnik Ludendorfa „Am heiligen Quell deutscher Kraft" podaje wykaz dzieł muzycznych, odpowiednich do wykonania w czasie pogrzebów zwolenników religii Ludendorfa (deutsche Totenferien). Wykaz zawiera utwory Bacha, Bocharinigo, Vivaldiego, Chopina, Beethovena i Schuberta. O ile — zaznacza pismo — muzycy wzdragają się przed udziałem w „deutsche Totenfeiern" lub też obowiają się terorystów chrześcijańskich utwory żałobne można wykonywać z płyt gramofonowych „Electrola". Do komunikatu dołączony jest numerowany spis płyt.

Ile kinematografów mamy w Polsce?

Jak wynika z danych centralnego biura filmowego w roku 1936 na terenie całej Polski było 741 kinematografów stałych (w tym 703 dźwiękowe) o łącznej ilości 264.271 miejsc.

W Warszawie było razem kin 65-wszystkie z aparaturą dźwiękową. Z większych miast najwięk szą ilość kinematografów ma Łódź (33) dalej idą Lwów (23) Kraków i Poznań (po 13). Katowice (11) i Wilno (9).

Jagody bezpłatnie w... Bułgarii

W Bułgarii zaznaczył się w tym roku obfity zbiór jagód i wiśni. Wobec niskich cen na rynku bułgarskim wielu właścicieli ogrodów i sadów wstrzymuje się ze zbieraniem owoców i jagód na sprzedaż.

Władze szkolne zezwoliły wobec tego młodzieży szkolnej na odwiedzanie po nauce sadów, ogrodów i lasów celem dokonywania bezpłatnych zbiorów i zrywania owoców.

Choroba Barbary Radziwiłłówny

przedmiotem obrad

Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie

W ostatnim dniu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich od godz. 8-ej rano trwały obrady w sekcjach. Ze względu na olbrzymi materiał pozostały jeszcze do omówienia, niektóre referaty, oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, spadły z programu. Tak np. na sekcji historii medycyny i nauk przyrodniczych spadły z programu dwa interesujące referaty prof. dr. Witolda Ziembickiego o ostatnich latach Jana 3-go i jego chorobie i referat p. t. „Choroba Barbary Radziwiłłówny w oświetleniu nowych źródeł archiwalnych". Odnośnie do pierwszego referatu prof. Ziembicki omówił tylko nieznane materiały odnoszące się do osoby Jana III, a mianowicie do jego zdrowia i życia prywatnego. Materiały te pochodzą z archiwum radziwiłłowskiego w Nieświeżu i obejmują okres od 1691 do 1696 r., t. j. ostatnich sześć lat życia Jana 3-go.

Odnośnie drugiego referatu podał kilka nowych szczegółów do historii Barbary Radziwiłłówny, podtrzymując swą dawną tezę, że zmarła ona na chorobę kobiecą.

Nieznany druk

Ponadto prof. Ziembicki przedstawił członkom sekcji historię Morszyna, drukowaną już i ofiarowaną członkom zjazdu przez komitet w specjalnym zeszycie „Kosmosu", oraz zademonstrował nieznany w bibliografii druk, a mianowicie dwie księgi profesora Padewskiego Montana, wydane przez Polaka, Walentego z Lublina.

Ciekawe operacje

Przez wszystkie dni zjazdu na oddziale chirurgicznym ubezpieczalni społecznej w Sanatorium przy ul. Kurkowej odbywały się dla zainteresowanych członków sekcji chrurgicznej pokazowe operacje, przeprowadzane przez doc. dr. Adama Grucę. Z bardziej ciekawych wymienić należy plastykę biodra, plastykę kolana, sekcję kolana, operację pod nazwą „Albe Gruca", polegającą na usztywnieniu kręgosłupa wyjętą z nogi kością przy gruźlicy kręgosłupa. Zainteresowanie operacjami doc. dr. Grucy było bardzo duże. Przeciętnie operacje gromadziły po dwadzieścia kilka osób asystujących.

Zakończenie zjazdu

Po południu o godz. 17-ej w pięknie przystrojonej auli uniwersytetu Jana Kazimierza odbyło się uroczyste zakończenie zjazdu. Sala wypełniła się po brzegi uczestnikami zjazdu i przybyłymi licznie gośćmi.

Pożegnalne posiedzenie otworzył przewodniczący prof. Julian Nowak, który zakomunikował zebranym, że następny zjazd odbędzie się za 4 lata w Krakowie.

Z kolei prof. Nowak przedstawił nową stałą delegację zjazdową z prof. dr. E. Godlewskim na czele, poczym sekretarz zjazdu prof. Poluszyński odczytał wnioski poszczególnych sekcyj do rezolucji zjazdowej. Prof. dr. Wahcholz wygłosił wykład p. t.: „Geneza przestępstwa a prawo kontrastu".

Ostatni wykład

Prof. Wahcholz w swym wykładzie poruszył problem istoty przestępstwa i powstawanie jego w pewnych wypadkach. Od początku istnienia ziemi istnieje prawo kontrastu. Po dniu następuje noc, upalne lato ma przeciwstawienie w postaci srogiej zimy. Na przestępstwo zdawien dawna społeczeństwo odpowiadało odwetem w postaci kary. Kara jednak nie powstrzymała ludzi od popełniania przestępstw. W chwili gdy kara jako odwet zbankrutowała, podjęto badania genezy przestępstwa. Przestępstwem rządzą prawa bliższej lub dalszej korzyści, pierwsze prawo rządzi przestępstwami ludzi naiwnych, drugie przebiegłych. Jest jeszcze prawo najkrótszej drogi. Najwięcej może przestępstw popełnia się z miłości, tej emanacji seksualizmu. Jest to jedna z najczęstszych przyczyn samobójstw i zabójstw. Ale są przestępstwa, przeczące miłości, chociaż z niej wyszłe, bo miłość może się przerodzić w nienawiść. Ojcobójstwo i matkobójstwo są właśnie takimi przestępstwami, opartymi na prawie kontrastu. Podrzucanie dzieci i dzieciobójstwa, to również prawo kontrastu z miłością macierzyńską, zniweczoną może już w chwili poczęcia dziecka.

Kara w nowoczesnym ustawodawstwie — jest obroną społeczeństwa przed zbytnią wybujałością przestępczości.

Przewodniczący prof. J. Nowak zamknął na tym ostatnie posiedzenie zjazdu. c

Nagroda muzyczna m. Katowic



Dn. 6 b. m. na specjalnym posiedzeniu komisji złożonej z przedstawicieli rady miejskiej, magistratu i katowickich organizacji artystycznych postanowiono ufundowaną przez radę miejską 1-szą nagrodę muzyczną m. Katowic przyznać dyr. Instytutu muz. p. Stefanowi Marianowi Stoińskiemu w uznaniu zasług, położonych około kultury muzycznej na Śląsku na przestrzeni ubiegłych 15 lat. Nagroda wynosi zł. 3 tysiące i ufundowana została z okazji 15-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Śląsk

Zycie kulturalne

PLASTYKA

WYSTAWA L. WYCZÓŁKOWSKIEGO

Dla uczczenia pamięci ś. p. Leona Wyczółkowskiego Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych organizuje we wrześniu r. b. wielką, zbiorową wystawę jego dzieł.

OŚWIATA

ANALFABETYZM NA BLISKIM WSCHODZIE

Według ostatnio ogłoszonych statystyk Liban posiada 25 proc., Syria 52 proc. a terytorium Druzów w Syrii aż 94 proc. analfabetów.

VARIA

WYSTAWA AUGUSTIAŃSKA W WENECJI

W ramach uroczystości organizowanych w całej Italii z okazji 2000-lecia Cezara Augusta w Wenecji zostanie otwarta wielka wystawa, na której zostaną zgromadzone bezcenne skarby sztuki pochodzące z tego okresu historii rzymskiej. M. in. na wystawie znajdą się dwa ogromne posągi Agryppy popiersie Tyberiusza i Trajana itd.

Odkrycie nowej komety

W dn. 5 lipca obserwatorium astronomiczne Uniwersytetu Poznańskiego otrzymało depeszę z międzynarodowej centrali w Kopenhadze, donoszącą o odkryciu nowej komety przez Finsiera w Zurychu. Odkrycia dokonano w nocy z 3 na 4 lipca. W nocy z 5 na 6-go obserwowano kometę w Poznaniu, potwierdzając odkrycie szwajcarskiego astronoma.

Szczegóły, dotyczące toru nowo odkrytej komety są na razie nieznane.

HEDDA WESTENBERGER — 31)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Przecież to Karin wyciągnęła ją po prostu z błota i stworzyła jej życie, jakie ma obecnie, wyratowała ją z rąk własnej rodziny i otoczyła opieką i miłością. Daje jej jedzenie, o jakim nie miała dawniej pojęcia, ubiera ją tak ładnie, daje jej takie piękne upominki, stara się ją wykształcić i w ogóle bardzo jest dobra dla niej. Taka jest Karin — i choćby jej nawet sto razy zabraniała chodzić do Paskali! (To tylko zazdrość u niej, albo coś podobnego). Poza tym zostawia jej zupełną swobodę, pozwala jej na przykład pójść na tańce ze znajomymi — ale Karin musi wiedzieć z kim ma iść, często chodzi do kina, często z Karin do teatru... a nigdy nie potrzebuje siedzieć w kuchni. Nie... naprawdę nie jest jej źle! A jeżeli nie zawsze będzie mogła robić tak, jakby to sobie Karin wyobrażała — to nie potrzebuje przez to być w stosunku do niej niewdzięczna i za wszystko dobro płacić podłością. To, że tam trochę podsłuchiwałam przedwczoraj, jak ten Ullrich był u niej, to nic wielkiego. Dlaczego tak się darł? Człowiek musiał się jakoś dowiedzieć... Nie... ty tego nie rozumiesz — kończy Elza i oswabadza się trochę z czułych objęć Franza. — Tak, jak ty to sobie wyobrażasz nie mogę mówić z moją panią doktór, ani z nią w ten sposób postępować. Już lepiej nie wtrącaj się do tego

Franz puszcza ją naraz

— Widać, że mnie nie kochasz. Gdybyś mnie kochała, byłoby ci wszystko jedno, co twoja pani myśli. Ale ty mnie nic a nic nie kochasz, pokazało się teraz... — Wstał i prostując się ciągnął — No, dobrze, że wiem o tym. Wobec tego nie potrzebuję mówić z moim szefem, żeby mnie na stałe wziął. Elza stoi, jak gromem rażona.

— Ależ Franz... No, nie bądź zaraz taki... Gdybyś mi się nie był od pierwszej chwili podobał — wcalebym z tobą nie chodziła. Może ci się zdaje, że byłabym ci taka wierna, gdybym cię nie kochała? Przeceiż tylu innych mogłabym mieć....

Przytula się do niego... bierze pod rękę i czule przemawia — Franku. — No, dobrze. Zobaczymy w najbliższym czasie, czy prawdziwie mnie kochasz i czy potrafisz zrobić dla mnie znów choć maleńką ofiarę. — Jak twoja doktorka przejrzy raz jasno... to taka będzie pokorniutka... rozumiesz?

Tak, Elza rozumie... i chociaż zgnębiona — postanawia za wszelką cenę nie stracić Franka... i idzie z nim.

XI.

Nastały ciężkie dla Karin czasy — panuje grypa i dyfteryt. Cały ranek biega, z długą listą pacjentów w kieszeni. — Ileż to razy zrywają ją w nocy z łóżka, lub przerywają godzinę przyjęć... nie — to już nie jest życie — to raczej zdzieranie swoich sił! Całe szczęście, że takie gwałtowne fale epidemii nie trwają długo.

— Jak już będę miała ostatni ciężki wypadek dyfterytu za sobą — odzywa się pewnego dnia do Ullricha — zrobię sobie urlop. Na to trzeba jeszcze najmniej sześć tygodni poczekać. Mam nadzieję, że dotrwam do tego czasu.

— Naturalnie, że pani wytrzyma — odzywa się Aleksander wesoło — ja też do tego czasu wytrzymam, a potem razem pojedziemy na urlop — pani, Sybilla i ja.

Karin, choć zmęczona, śmieje się szczerze.

— Pańska żona za ten dodatek ślicznie podziękuje. Już nareszcie doprowadziła szczęśliwie do tego, że z ciągle odkładanego wyjazdu coś w końcu ma być, a ja narzucam sie naraz i zatrzymuję. Nie — mój przyjacielu.

Jak się ma dzisiaj? Zawsze taka zmęczona i znużona? Ullrich leży na szezlongu w pokoju przyjęć, rozkłada ręce

— Ach Boże! mówi — pokręci się trochę po domu — kładzie się znowu — znowu wstaje — i tak w kółko. — Myślę że to może trochę za dużo zaraz po operacji — od razu kuracja Winklera. — Czy nie można by zrobić przerwy?

Karin przytakuje, połyka trochę kawy, którą jej przyniosła Elza... Za pół godziny zaczyna ordynować...

— Być może—muszę pomówić z Winklerem. — Ale podobno kuracja dobrze idzie, udało mu się zrzucić nielada balast z jej duszy.

Ullrich patrzy zamyślony w sufit. Komiczne doprawdy! Przychodzi taki całkiem obcy człowiek i ma na tyle siły, że zwalcza u jego żony ten balast duchowy, który tak na jego pożyciu małżeńskim ciążył i tak psuł ich szczęście. A on, mąż tej swojej żony, nawet nie wie, o co to chodzi i jak ta żona bez tego wewnętrznego balastu będzie w przyszłości postępować.

— Właściwie — odzywa się ostrożnie — to ja w danej chwili nie mam już żony.

Karin stawia filiżankę, która zadźwięczała w jej ręce.

— Jakto?

— No, tak — śmieje się — przecież jest odnawiana duchowo, a ja nie mam nawet pojęcia, co z tego ostatecznie dla mnie wyjdzie... Ja również sam duchowo...

Urywa nagle i zaraz dodaje:

— Pani wie — mnie to wszystko strasznie deprymuje! — To leżenie u pani trzy godziny dziennie, podczas kiedy cały świat myśli, że ja sobie gdzieś zajadam przyjemny obiadek, albo popijam czarną z kolegami? A w domu ta cała komedia — czasem strasznie mi ciężko! Albo to gonienie, niby na hokey, czy na tenis — z którego ostatecznie ląduję u pani i leżę, zawsze leżę. Można zwariować... Aż naraz wybuchnie któregoś dnia bomba i wypalę sam całą prawdę...

(D. c. n.).

LIPIEC	SŁOŃCE	
10	wschód	zachód
	3—28	19—54
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	6—0	20—45
SOBOTA	Dł. dnia	Ubyło
	16—26	0—19

Dziś św. Weroniki
Jutro 7-miu br. męcz.

TEATRY

TEATR WIELKI: nieczynny.

TEATR NARODOWY: „Mąż z grzeczności" z Jerzym Leszczyńskim i Lubieńską.

TEATR POLSKI: Dziś: „Papa". Komedia Caillavet'a z K. Junoszą - Stępowskim na czele.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów".

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR KAMERALNY: Do poniedziałku, t. j. 12 b. m. „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańską i L. Symem.

W obronie nabytych praw
600 pracowników okupuje biura
firmy Standard Nobel

Z powodu likwidacji firmy Standard - Nobel w Polsce S. A. i przejęcia jej przez firmę Vacuum Oil Company w akcie sprzedaży nie uwzględniono warunków zlikwidowania pretensyj pracowników, wynikających z umowy o pracę. **W ten sposób przeszło 600 długoletnim pracownikom umysłowym i robotnikom grozi pozbawienie pracy i utracenie praw nabytych.**

Pracownicy firmy Standard - Nobel w Polsce S. A. na wspólnym zebraniu w dniu 2 b. m. powierzyli prowadzenie akcji o odszkodowanie i odprawy za przepracowane lata Zarządowi Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i wybrali spośród siebie komitet do opracowania uzgodnionych postulatów i stałego porozumiewania się z Zarządem Związku.

Posiadając pełnomocnictwa pracowników. Zarząd Związku wystąpił do Dyrekcji firmy precyzując **żądania, które ograniczają się do ustawowego odszkodowania z tytułu rozwiązania stosunku służbowego i odpraw za przepracowane lata.** Bezpośrednie pertraktacje Zarządu Związku z dyrekcją firmy nie doprowadziły do żadnych rezultatów, gdyż dyrekcja oświadczyła kategorycznie, że nie odstąpi od porozumiewania się z pracownikami za pomocą okólników i że wszelkie targi z pracownikami ubliżałyby powadze firmy. (!?)

Wobec takiego stanowiska ze strony dyrekcji Zarząd Związku zwrócił się do Inspekcji Pracy o pośrednictwo w załatwieniu zatargu. **Na dwóch odbytych konferencjach w Inspektoracie Pracy dyrekcja firmy odrzuciła kategorycznie nie tylko postulaty pracowników, lecz i propozycje Inspektora Pracy zmierzające do polubownego załatwienia zatargu.**

W tym stanie rzeczy Zarząd Związku. po wyczerpaniu wszelkich środków, zmierzających do zlikwidowania zatargu, zmuszony był chwycić się ostatecznej broni i proklamował w dniu 8 b. m. o godz. 15-ej strajk okupacyjny aż do odwołania. Wszyscy pracownicy, zarówno umysłowi, jak i fizyczni przystąpili jednomyślnie do blokady.

Zarząd Związku o wytworzonej sytuacji poinformował czynniki miarodajne i dyrekcję firmy.

Proklamowany strajk w obronie zagrożonego bytu kilkuset rodzin pracowniczych i robotniczych i rozpoczęta walka z zagranicznym kapitałem nie może być obojętna dla życia gospodarczego Państwa.

Nieprawdziwe wiadomości
o rewizji w Tow. Wagonów Sypialnych

Wiadomość podana w jednym z dzienników o rzekomej rewizji w Tow. Wag. Syp. okazała się mylną, gdyż faktycznie rewizji nie było.

Pismo, podające tą wiadomość, prawdopodobnie zostało wprowadzone w błąd przez złośliwą konkurencję.

Wiadomości tego rodzaju należy traktować bardzo ostrożnie, gdyż Biura Podróży zmuszone do skomplikowanych obrotów dewizowych, nieraz dla laików niezrozumiałych, — mogą wiele stracić wskutek nieuzasadnionych zarzutów.

Wydaje się wątpliwe, by poważne firmy tej kategorii, operujące dużymi kapitałami — chciały się lekkomyślnie narażać na rygory prawne i gospodarcze jakie w tym grożą.

Dowiadujemy się, że pismo, które notatkę podało, wyraziło gotowość odwołania jej z własnej inicjatywy.

Jak się dowiadujemy, złośliwy informator wykorzystał prawdopodobnie sporadyczną kontrolę władz skarbowych, jaka z natury rzeczy musi być przez władze skarbowe przeprowadzona w każdej firmie co pewien czas.

Żadnej rewizji ani w gabinetach dyrektorów Towarzystwa Wag., pp. St. i Tadeusza Rogalskich, ani w ich mieszkaniach nie było.

Węgierski żyd-przemytnik
stanie przed Sądem Okręgowym

W dniu 14 lipca w wydziale IV karno - skarbowym Sądu Okręgowego w Warszawie odbędzie się sprawa przeciwko węgierskiemu żydowi Wilderowi, oskarżonemu o usiłowanie przemycenia pół miliona złotych.

Wilder był agentem wielkiego międzynarodowego banku, działającego potajemnie na terenie państw, w których obowiązują zakazy walutowe.

Wildera aresztowano na lotnisku cywilnym na Okęciu. W kilka sekund przed odjazdem wspaniałego „Fokkera" do Budapesztu, zajechało na lotnisko auto, z którego wysiadło kilku panów. Po niedługiej rozmowie z Wilderem panowie ci, ku ogromnemu zdziwieniu podróżnych nałożyli Wilderowi na ręce kajdanki i wsadzili do auta, równe błyskawicznie, jak przyjechali — odjechali.

W małej walizeczce Wildera, która miała podwójne dno znaleziono ukryte pół miliona złotych w banknotach 500 złotowych.

Komisarz policji
skazany na 2 lata więzienia

ŁOMŻA, 9.7 (tel. wł.). Łomża była ostatnio terenem niezwykle sensacyjnego procesu, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym przeciwko Janowi Hornungowi, b. komisarzowi policji w Ostrołęce i b. komisarzowi rządowemu w Ostrowi Mazowieckiej, oskarżonemu o ogromne nadużycia finansowe, popełnione w czasie urzędowania.

Komisarz Hornung dał się szczególnie we znaki narodowcom, których był gorliwym prześladowcą.

Rozprawa sądowa, w czasie której Sąd przesłuchał 177 świadków, trwała 16 dni.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd wydał wyrok, skazujący malwersanta na 2 lata więzienia, podkreślając w motywach, że wszystkie czyny, zarzucane mu, zostały całkowicie w przewodzie sądowym udowodnione.

Tragiczny wypadek na Wiśle
Statek najechał na łódź rybacką

Na Wiśle, wprost Bielan, statek pasażerski „Goniec" idący z Płocka do Warszawy, najechał o godz. 23-ej na łódź rybacką, należącą do 50-letniego Stefana Krzywdzińskiego.

Wskutek uderzenia, łódź została rozbita, znajdujący się zaś w niej właściciel — wpadł do wody i utonął. Zwłok rybaka nie odnaleziono. Według naocznych świadków katastrofy i protokołu policyjnego, statek — na chwilę przed wypadkiem — nie dawał sygnałów i jakoby nie oświetlał powierzchni Wisły reflektorem.

Bezczelność szabesgojów
Do polskich firm praktykanci żydzi

Izba Przem. Handl. w W-wie wraz z organizacjami kupieckimi prowadziła akcję w kierunku umożliwienia absolwentom gimnazjów i liceów handlowych odbycia praktyk w przedsiębiorstwach handlowych. Zgłoszone zapotrzebowania na praktyki były przekazywane odpowiednim szkołom. M. in. zapotrzebowanie takie otrzymało Zgromadzenie Kupców m. Warszawy, które prowadzi kilka szkół. **Otóż Zgromadzenie to odważyło się na krok bezczelny: kierowało do firm polskich na praktyki absolwentów-żydów. Polsko-żydowska ta organizacja, dobrze obsadzona przez rozmaitych masonów z Rotary, winna dostać dobrą nauczkę na przyszłość.**

Pamiątki polskie w Paryżu

Paryż dla Polaków, to miasto, gdzie wiele bardzo wspomnień i pamiątek wiąże się nie tylko z ciężkim dla Polski okresem Emigracji, ale i z dawniejszymi czasami Walezjuszów, Wazów i Leszczyńskich.

Należy przypomnieć, że szereg polskich „suwenirów" nie kończy się w Paryżu na pomniku Mickiewicza przy placu Alma i tablicy z jego nazwiskiem na murach College de France, na dwóch pomnikach Szopena (w Ogrodzie Luksemburskim i Parku Monceau), ani na imieniu Ks. Józefa wyrytym pod Łukiem Tryumfalnym.

Czy to będzie w sercu Paryża, na Wyspie św. Ludwika, gmach Biblioteki Polskiej, czy Hotel Lambert i wspaniały renesansowy zegar Walezjusza z Orłem i Pogonią na kwadratowej wieży pałacu Sprawiedliwości, czy wreszcie kościół St. Germain z pięknym pomnikiem Jana Kazimierza — na każdym kroku Paryż znaczony jest pamiątkami polskimi.

Poszukajmy w Luwrze wspaniałych portretów Marii Leszczyńskiej, pięknej podobizny Szopena, pędzla Delacroix, słynnych medalionów Dawida d'Angers, przedstawiających Mickiewicza, Kościuszkę, Adama Czartoryskiego, Niemcewicza, Lelewela, Klaudię Potocką i innych; drogocennych przedmiotów kościelnych zdobnych Orłem i Pogonią, pochodzących od Henryka III Walezego, wspaniale haftowanego płaszcza tegoż króla i jego buławy w muzeum w Cluny, również z herbem Polski i Litwy; zbroi i oręża polskiego u Inwalidów, wreszcie pięknego kielicha z kości słoniowej (robionego na zamówienie cesarza Leopolda II), z ornamentem przedstawiającym bitwę pod Wiedniem, który znany jest pod nazwą Kielicha Sobieskiego (Bibliothèque Nationale).

Wreszcie cmentarze paryskie: Na Père Lachaise — Fryderyk Szopen; na cmentarzu w Montmorency spoczywał Adam Mickiewicz, a na Montmartre Słowacki; na czterech cmentarzach paryskich jest kilkaset grobów polskich, ludzi znanych nam z historii.

Zapisy
na wyższe uczelnie

W przyszłym tygodniu rozplakatowane będą na wyższych uczelniach obwieszczenia o zapisach studentów na rok akademicki 1937-38.

Na Politechnice zapisy rozpoczną się w dniu 1 września. Egzaminy konkursowe odbędą się w dniach od 21 do 25 września.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Kronika prowincjonalna

LUBELSKIE

ŚMIERTELNA ZABAWA GRANATEM

(w) We wsi Zabruzdy (pow. garwoliński) 12-letni Henryk i 8-letni Józef Bełkowie znaleźli na polu granat, którym poczęli się bawić. W pewnej chwili granat eksplodował, raniąc ciężko, stojącego w pobliżu, Henryka Bełka. Nieszczęśliwy chłopiec przewieziony do szpitala, zmarł.

ROZPŁATAŁA OJCU GŁOWĘ SIEKIERĄ

(w) Osada Ryki (pow. garwoliński) stała się widownią niebywałej zbrodni, której dopuściła się na swym ojcu Marianna Krępkówna. Podczas jednej z kłótni o posag Krępkówna uderzyła ojca siekierą w głowę.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym, zbrodniczą córkę aresztowano.

ROCZNICA ŚMIERCI Ś. P. PREZYDENTA J. PIECHOTY

(w) Dnia 9 bm. m. Lublin obchodził pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Piechoty, prezydenta m. Lublina. Na czele Komitetu Obywatelskiego Uczczenia pamięci zmarłego Prezydenta miasta stanął p. inż. Papiewski, prezydent miasta — B. Liszkowski i inni.

SZERZĄ SIĘ NAPADY BANDYCKIE

(w) Do mieszkania Michała Cuprykowskiego mieszkańca majątku Podlodów (pow. łukowski), wtargnął przez otwarte okno nieznany osobnik, który postrzelił Cuprykowskiego w piersi, po czym zbiegł. Ranny po upływie godziny zmarł. Za bandytą wszczęto pościg.

OSTRÓW

ODZYSKAŁ WZROK

(c) Niedawno donosiliśmy, o tragicznym wypadku utraty wzroku, którego ofiarą stał się Stanisław Urbaniak z Masanowa powiat Ostrów. W latach dziecięcych przez nieszczęśliwy wypadek stracił jedno oko, a ostatnio podczas naprawiania parkanu, wpadł do zdrowego oka odłamek gwoździa, który spowodował utratę wzroku.

Dzięki jednak zabiegom wybitnych lekarzy specjalistów uratowano wzrok. Urban już odróżnia przedmioty, i znajduje się na drodze do wyleczenia.

FALA POŻARÓW W POWIECIE OSTROWSKIM

(c) W Dębnicy pow. Ostrów powstał pożar w zagrodzie gospodarza Kyci. W chwili wybuchu pożaru Kycia pogrążony był w głębokim śnie, i doznał b. dotkliwych poparzeń, tak że musiano go przewieźć natychmiast do szpitala powiatowego w Ostrowie.

Pożar strawił dom mieszkalny, w którym znajdowało się: 1500 zł. gotówki, obory i stodołę. Pomimo energicznych wysiłków okolicznych straży pożarnych nie zdołano, za wyjątkiem trzody chlewnej, nic uratować. Straty są b. poważne.

W Raszkowie pow. Ostrów wskutek uderzenia pioruna u piekarza Maciejewskiego spalił się dach mieszkania wraz ze strychem.

W Krzemionce pow. Ostrów z powodu wadliwej budowy komina, zapaliły się sadze a następnie dom, stodoła i chlewy, własność rolnika Garcarka. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, ponieważ zabudowania były z drzewa i dachy pokryte słomą. Straty są znaczne.

POLESIE

W PIŃSKU POWSTANIE NOWE GIMNAZJUM

W związku ze zwiększonym w roku bież. napływem młodzieży do gimnazjum, której nie można było pomieścić w zbyt szczupłych salach, 50 proc. dzieci groziło nieprzyjęcie do gimnazjum.

Wczoraj odbyło się zebranie komitetu rodzicielskiego gimnazjum w Pińsku, na którym zebrani opodatkowali się po zł. 50 na budowę nowego gimnazjum w Pińsku.

POŚWIĘCENIE JACHTU „POLESZUK"

Na poświęcenie jachtu szkolnego „Poleszuk", ufundowanego przez społeczeństwo Polesia i ofiarowanego harcerstwu udaje się z Pińska na „Święto Morza" do Gdyni specjalna delegacja. Jedna z uczennic szkoły powszechnej w Pińsku zostanie matką chrzestną nowej jednostki morskiej.

TURYŚCI ZAGRANICZNI NA POLESIU

Bawi w Pińsku kilkanaście wycieczek zagranicznych m. in. czechosłowacka, niemiecka, rumuńska i angielska. Turyści zwiedzają osobliwości Polesia.

RADOMSKO

KATASTROFALNY POŻAR LASU

(s) W lasach miejskich Radomska w pobliżu „Topisza" rzeki Warty Bobry, wybuchł pożar. Płomienie wskutek suszy i wiatru z błyskawiczną szybkością przeniosły się na sąsiednie zagajniki tak, że w przeciągu zaledwie pół godziny przeszło 6 ha lasu stanęło w płomieniach. Zaalarmowana straż pożarna ze wszystkich okolicznych miejscowości, oraz z Radomska natychmiast rozpoczęła walkę ze straszliwym żywiołem. Akcja ratunkowa była znacznie utrudniona z braku wody, którą musiała straż za pomocą węży wydobywać z oddalonej rzeki Warty. Po kilkugodzinnej i uciążliwej akcji ratunkowej ogień zdołano opanować. Na szczególne wyróżnienie i pochwałę zasługuje straż radomszczańska. Ogień, jak wynika z toczącego się dochodzenia powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Straty spowodowane pożarem są bardzo znaczne. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

WILNO

VOTUM HARCERSKIE W OSTREJ BRAMIE

Harcerze i harcerki, bawiący na jubileuszowym obozie zlotowym pod Wilnem, przybyli do Wilna i złożyli uroczyste ślubowanie w Ostrej Bramie, zawieszając jednocześnie w kaplicy ostrobramskiej votum. Do zebranej u stóp cudownego obrazu młodzieży harcerskiej wygłosił kazanie ks. biskup Jałbrzykowski.

Votum, jakie złożono Matce Boskiej Ostrobramskiej, przedstawia podłużny ryngraf z krzyżem harcerskim, św. Krzysztofem i lilijkami harcerskimi oraz z pełnym tekstem ślubowania.

Kronika poznańska

KINA

APOLLO: „Maria Baszkircew".
CORSO: „Córka Dżungli".
GLORIA: „Noc w operze"
GWIAZDA: „Czu - Czin - Czau"
METROPOLIS: „Królestwo za pocałunek".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Kły i pazury".
RENAISSANCE: „Kochana rodzinka"
SŁOŃCE: „Tyś mój cały świat"
ŚWIT: „W poszukiwaniu miłości".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Cissy"
TĘCZA - WILDA: „Cygańskie dziewczę".
WILSONA: „Kariera"

PROCES INŻ. LESZCZYŃSKIEGO

W odbytym wczoraj procesie przeciw byłemu dyrektorowi Klubu Urzędniczego w Poznaniu, inż. Tadeuszowi Leszczyńskiemu, oskarżony tłumaczył defraudację kwoty 16.522,05 zł. tym, iż wciągnięty został do hazardowej gry w karty przez stałych gości klubu pp. Karola Znamierowskiego, kpt. Krasuskiego i Jerzego Temnickiego i był przez nich systematycznie ogrywany.

Inż. Leszczyński skazany został za popełnione defraudacje — na półtora roku więzienia bez zawieszenia.

UNIEWINNIONY OD ZARZUTU ZABÓJSTWA

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zasiadł w dniu wczorajszym 19-letni Stanisław Homan, pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci śp. 12-letniego ucznia Mariana Pietrowskiego.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający osk. Stanisława Homana od zarzutu. W uzasadnieniu wyroku sąd przychylił się do wywodów obrońcy, przyjmując nieszczęśliwy wypadek.

Rozprawie przewodniczył s. o. Ostrowski.

DYR. SOLSKI NA WAKACJACH

Do Ostrzeszowa przybył znakomity artysta scen polskich, Ludwik Solski, z małżonką. Artysta udał się do Oświęcimia w powiecie kępińskim gdzie zamierza spędzić wakacje.

KLĘSKA MSZYC NA POMORZU

Ze wszystkich stron Pomorza nadchodzą wiadomości o masowym pojawieniu się mszyc, w szczególności na kwiatach i na roślinach motylkowych (groch, wyka, łubin itd.). Klęsce sprzyja długotrwały brak deszczów.

Tylko ulewy mogą uchronić jeszcze rolników od poważnych szkód.

ZGON ARTYSTY - MALARZA

W Podzamczu, pow. Kępno zmarł w 62-im roku życia ś. p. Wacław Hundt, znany artysta-malarz. Zmarły był uczniem Gersona. Specjalnością ś. p. Hundta była sztuka kościelna.

ŚMIERTELNIE RAŻONY GROMEM

W czasie szalejącej burzy nad powiatem jarocińskim grom uderzył w dom p. Gerharda Carsta w Dębnie. Zamieszkały tam kupiec, p. Józef Marcinkowski, liczący lat 31, uległ śmiertelnemu porażeniu.

KRWAWA BÓJKA

Na niewyjaśnionym tle doszło na Wolnicy do zaciętej bójki. Sprawą zajęła się policja, wezwano też pogotowie ratunkowe, celem udzielenia pomocy niejakiemu Narożnemu z ul. Żydowskiej 9, któremu przeciwnicy zadali kilka ciosów nożem w głowę. Krwawiącego ofiarę Narożnego przewieziono do szpitala miejskiego.

Rokowania chińsko-japońskie
nie dały wyników
Obie strony gotowe do walki

PEKIN, 8. 7. Zbrojny konflikt japoński, który miał miejsce w ważnym punkcie kolejowym Feńtaj, leżącym na południe od Pekinu, zdaje się przybierać niepokojące rozmiary. Od chwili zajęcia Lukoczian przez wojska japońskie i rozbrojenia tamtejszego chińskiego garnizonu, obie strony otrzymały znaczne posiłki. Z Pekinu i Tientsinu odeszły do Lukoczian czołgi oraz zmotoryzowane baterie. W środę wieczorem obie strony zawarły zawieszenie broni, często jednak przerywane nieoczekiwanymi strzałami. Straty chińskie wynoszą podobno około 200 osób zabitych i rannych, strona japońska podaje swe straty 10 zabitych, w tym 2 oficerów. Wydaje się jednak pewnym, że straty obu stron rachować można w setki zabitych i rannych.

Koncentracja sił japońskich

TIENTSIN, 8. 7. W dniu dzisiejszym 11 samolotów wojskowych japońskich przeleciało nad Tientsin, udając się w kierunku Feńtaj. Wiadomość ta wskazuje, że w okolicach Feńtaj wojska japońskie rozpoczęły operacje wojskowe przeciwko Chińczykom. Z Tientsin wysłano w kierunku Feńtaj 15 samolotów ciężarowych z wojskiem oraz pociąg z żołnierzami i amunicją. Garnizon japoński znajdujący się w Tuńchan otrzymał rozkaz udania się do Feńtaj, które w chwili obecnej stało się centrum koncentracji sił japońskich.

Stan oblężenia

SZANGHAJ, 8. 7. Według nadesłanych tutaj wiadomości miały nastąpić nowe incydenty pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi w pobliżu Lukoczian. Według dość wiarogodnych źródeł, żołnierze należący do 29-ej armii chińskiej zatrzymali pociąg napełniony wojskiem japońskim, który wyruszył z Tientsin w kierunku do Feńtaj. W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w Feńtaj w okręgu tejże nazwy ogłoszono stan oblężenia.

Ostre pogotowie floty

SZANGHAJ, 8. 7. Walki chińsko — Japońskie ustały o godzinie 23-ej. Stan oblężenia proklamowano również w Tientsinie. Chiński minister spraw zagranicznych Wań Czuń - Gui przerwał urlop i powraca samolotem do Nankinu.

Dowództwo japońskiej marynarki wojennej zarządziło, w związku z incydentami w Chinach północnych ostre pogotowie marynarki wojennej.

O godz. 23-ej japońskie władze wojskowe oświadczyły, iż w Chinach północnych panuje kompletny spokój. Z Tientsinu wysłano do Feńtai 20 samochodów ciężarowych z żołnierzami

Rokowania prowadzone w Pekinie w sprawie uregulowania konfliktu zakończyły się około północy bez rezultatu, Należy z każdej chwili spodziewać się wznowienia działań wojennych. Obie strony są całkowicie gotowe do walki.

Oficjalne hołdy i... oficjalne brudy
Prokurator Wyszyński przeciwko „wrogom ludu"
Skandal w fabryce wędlin

MOSKWA, 8. 7. Dyskusja nad dzisiejszym posiedzeniu C. I. K-u nad referatem Jakowlewa o ordynacji wyborczej była utrzymana w zakreślonych ramach, t. zn. poszczególni mówcy zaczynając i kończąc swe przemówienia wyrazami hołdu pod adresem Stalina, zgodnie chwalili ordynację wyborczą, potępiając przy tej okazji prawo wyborcze w całym świecie, a głównie w Niemczech.

Ślubowali oni przy tym, iż „będą gorliwie wyszukiwać „wrogów ludu" i tępić ich niemiłosiernie". Po tych częściach przemówień następowała krytyka lokalnych organów sowieckich

Prokurator Wyszyński położył nacisk w swoim przemówieniu na konieczność wzmożenia walki z „wrogami ludu", zaznaczając, że przejście do nowych form „demokracji sowieckiej" pozwoli na rozszerzenie ram tej walki.

Nie brak było również ataków na duchowieństwo. Duchowni poszczególnych wyznań, jak twierdzili mówcy, „usiłują wykorzystać kampanię wyborczą dla swoich celów i rozwijają agitację antysowiecką".

Z dyskusji dzisiejszej można wnosić, że prowadzona obecnie walka z t. zw. „wrogami ludu" w okresie kampanii wyborczej wzmoże się jeszcze bardziej. Walka ta prowadzona jest w kierunku usuwania z aparatu administracyjnego i partyjnego starych, niepewnych elementów komunistycznych i zastępowania ich młodymi siłami partyjnymi wychowanymi w duchu wierności obecnemu reżimowi.

„Wrogowie ludu" a nieświeże wędliny

MOSKWA, 8. 7. Fabryka wędlin Piszczetorg w Moskwie sprzedała ostatnio 85 kg. kiełbas do składów, znajdujących się na terenie fabryk cementu „Oktiabr" i „Proletarij".

W kilka godzin po sprzedaży tych produktów w ambulansach fabrycznych zanotowano, jak donosi dziennik „Izwiestia" kilkanaście wypadków zatrucia. **Jak się okazało, produkty pochodzące z tej fabryki były nieświeże, maszyny i stoły fabryczne nigdy nie były myte, fabryka zaś pomimo upału nie posiadała chłodni.**

Charakterystycznym jest fakt, że w tym samym budynku co fabryka mieścił się urząd sanitarny i oddział miejskiego urzędu zdrowotnego, które bynajmniej nie pokwapiły się zarządzić inspekcji w fabryce. Jak pisze dziennik, winę w tym wypadku ponoszą „wrogowie ludu", którzy rozmyślnie produkowali nieświeże wędliny.

Nieinterwencja na rozdrożu
Czy obrady komitetu londyńskiego przyniosą pozytywne rezultaty?

BERLIN, 8. 7. Tematem politycznym dnia dzisiejszego jest w pierwszym rzędzie posiedzenie komitetu nieinterwencji. Mimo oświadczeń min. Edena, iż nie wysunie on żadnego nowego projektu, w Berlinie żywią nadzieję, że strona francusko - brytyjska ułatwi znalezienie kompromisowego wyjścia z sytuacji

Ze strony niemieckiej zupełnie wyraźnie zmierzają do utrzymania nieinterwencji, przewidując groźne konsekwencje w razie jej ewentualnego rozbicia się. Na czoło argumentów niemieckich wysuwa się wręczona w Londynie i w Paryżu nota gen. Franco, która domaga się uznania jego rządu za stronę prowadzącą wojnę. Mimo ostrej krytyki, jakiej uległ ten projekt w Londynie, uważają tu, że mógłby on stanowić podstawę do osiągnięcia kompromisu, zwłaszcza, iż stronie angielskiej zależeć powinno na utrzymywaniu dobrych stosunków z rządem, mającym w ręku szereg poważnych przedsiębiorstw brytyjskich na terenie Hiszpanii.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter" robi przy tym aluzję do pewnych bliżej niesprecyzowanych kroków brytyjskich, które wskazywałyby na to, iż rząd brytyjski, nawiązując bezpośredni kontakt z rządem gen. Franco, rozważał już możliwość uznania go za stronę wojującą. Stanowisko, zajęte w ostatniej nocie niemiecko - włoskiej w tej sprawie nie powinno, zdaniem niemieckich kół politycznych, wpłynąć ujemnie na przyjęcie tej zasady, która ułatwiłaby wyjście z obecnego impasu.

Wydaje się przy tym, iż wysuwanie przez W. Brytanię kwestii wycofania ochotników stanowić by mogło punkt do osiągnięcia kompromisu, gdyby dało się to zrealizować również po stronie rządu walenckiego.

Strona niemiecka wychodzi jednak z założenia, iż za ochotników uważani być winni ci wszyscy, którzy przybyli na teren czerwonej Hiszpanii po 22 czerwca ub. roku, niezależnie od przynależności państwowej. Gdyż, jak wiadomo, rząd Walencji udzielił obywatelstwa hiszpańskiego całemu szeregowi wolontariuszów.

Prof. Bartel pisze książkę
O młodzieży akademickiej

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza dalszy ciąg rozmowy swego przedstawiciela z prof. Kazimierzem Bartlem na temat zamierzonych przez niego prac naukowych. W zakończeniu tego doniesienia znajdujemy następującą zapowiedź:

„Nadto prof. Bartel, opierając się na swym 30-letnim doświadczeniu i obserwacji, zamierza napisać broszurę o zagadnieniu młodzieżowym w Polsce, w której przytoczy cały szereg nieznanych faktów z dziedziny ustroju szkolnictwa i życia młodzieży akademickiej i wskaże sposób, którym jego zdaniem można rozwiązać to zagadnienie ku pożytkowi młodzieży".

A więc jednak... prof. Bartel „wskaże sposób"... „przytoczy szereg **nieznanych** faktów z życia młodzieży akademickiej".

Jest to jak się zdaje już dość wyraźna zapowiedź, że prócz pracy naukowej p. prof. Bartel myśli o powrocie do działalności publicznej i politycznej.

Epilog kursów „Deutsche Vereinigung"
przed sądem okręgowym

TORUŃ, 8. 7. Przed sądem okręgowym w Chojnicach odbył się ostatnio proces przeciwko 22 członkom „Deutsche Vereinigung", aresztowanym w m-cu kwietniu w majątku Kęsowo powiatu tucholskiego.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym przynależność do związku, którego cel i zadania miały być trzymane w tajemnicy przed władzami państwowymi. Oskarżeni odpowiadali z art. 165 par. 1 K. K.

W toku dochodzeń ustalono, że w kwietniu r. b. zarząd „Deutsche Vereinigung" w Bydgoszczy urządzał w schronisku dla młodzieży w Zielonce, pow. sępoleńskiego, kilkutygodniowe kursy przeszkoleniowe, w których brała udział również młodzież poniżej lat 18-tu. Na kursach tych odbywały się wykłady na tematy społeczno - polityczne oraz musztra. Ponieważ urządzanie podobnych kursów przekraczało ramy statutowe stowarzyszenia, starosta powiatowy bydgoski udzielił zarządowi „Deutsche Vereinigung" w Bydgoszczy upomnienia, zakazując jednocześnie utrzymywania obozu dla młodzieży. „Deutsche Vereinigung" zlikwidowało wtedy obóz w Zielonce, a uruchomiło drugi w Kęsowie pow. tucholskiego.

Wszyscy oskarżeni do zarzucanych im czynów nie przyznawali się. Zeznania składali bardzo ostrożnie. Przewódcy motywowali urządzenie obozu pracy w Kęsowie tym, że właścicielki tego majątku prosiły zarząd „Deutsche Vereinigung" o udzielenie im pomocy finansowej i dostarczenie sił roboczych w celu zamiany wielkiego parku na ziemię orną.

Po zeznaniach świadków i oskarżonych, oraz po przemówieniach prokuratora i obrony sąd ogłosił w dniu wczorajszym wyrok skazujący: komendanta obozu Klimka na 2 lata więzienia. Drossaarmina na 20 miesięcy więzienia, Gero Gersdorfa i Freiman Liselotte po 15 miesięcy, Banacha, Rosenberga, Falkenberga, Hundta, Schulza i Willy Mittelstaedta po 8 miesięcy więzienia, Kreugera na 15 mies. więzienia. Anklamma i Altschellera po 8 m-cy więzienia, Grzybińskiego, Launa, Marksa, Fechnera po 5 miesięcy więzienia, Adama i Brunka na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 3 lata, zaś siostry Wehr po 10 m-cy więzienia.

Przewód sądowy wykazał, że kurs prowadzony był na wzór przysposobienia wojskowego.

Paryż... bez kawiarń
Groźba strajku powszechnego

PARYŻ, 8. 7. Zatarg w przemyśle kawiarnianym i restauracyjnym trwa. Dotyczy on głównie wielkich zakładów kawiarnianych

W czwartek strajkowały trzy wielkie kawiarnie na Polach Elizejskich: „Colisée", „Marignan" i „Rond Point" oraz „Café de la Paix" i „Café Viel".

Sytuacja obecna jest o wiele poważniejsza, niż zapowiadano, **strajki bowiem przybierają wybuchową formę, paraliżującą całkowicie dany zakład, często w formie okupowania kawiarni i zajmowania stolików przez strajkujących kelnerów, którzy porzucają swą pracę niespodzianie w czasie obsługiwania klientów.**

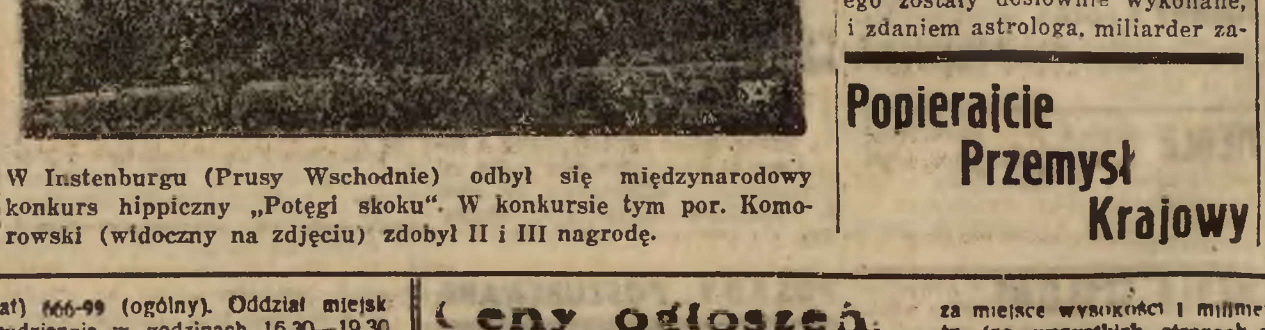
W prezydium rady ministrów i ministerstwie pracy toczą się nieustanne konferencje, mające na celu zlikwidowanie konfliktu, a przede wszystkim zażegnanie grożącego na piątek powszechnego strajku. Rząd ze swej strony czyni wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do kompromisu.

Zapas złota Banku Francji
zmalał przez tydzień o 6 miliardów

PARYŻ, 8. 7. Ogłoszony w czwartek tygodniowy bilans Banku Francji obejmuje okres czasu od 24 czerwca do 1 lipca, a więc okres najbardziej krytyczny dla waluty francuskiej. W czasie tym ilość złota posiadana przez Bank Francji zmniejszyła się o 6 miliardów franków, podczas gdy w okresie poprzedzającym zapas ten zmniejszył się również o 2 i pół miliarda.

Ogólna ilość złota na dzień 1 lipca wynosi 48 miliardów 859 milionów franków, przyjmując, że t. zw. frank Auriol'a posiada 49 miligr. złota. Obieg banknotów umieszczonych jako pozycje po stronie biernej bilansu, wynosi 88 miliardów 687 milionów franków, czyli o 701 milionów franków więcej, aniżeli w tygodniu poprzedzającym. Pokrycie złotem obiegu banknotów w tygodniu od 24. VI. do I. VII. wynosiło 47,53%, podczas, kiedy w tygodniu poprzedzającym wynosiło 52,80%.

Sukces jeźdźców polskich



W Instenburgu (Prusy Wschodnie) odbył się międzynarodowy konkurs hippiczny „Potęgi skoku". W konkursie tym por. Komorowski (widoczny na zdjęciu) zdobył II i III nagrodę.

Rumunia wycofuje złoto
z Banku Francji

BUKARESZT, 8. 7. Jak słychać skarb rumuński postanowił jednorazowo spłacić cały dług Banku Francji, wynoszący ćwierć miliarda franków. Pożyczka ta była przez Bank Francji udzielona pod zastaw części zapasu złota Banku Rumuńskiego i z zastrzeżeniem, iż zastaw ten będzie zwrócony po uiszczeniu ostatniej raty długu. Jednorazowa spłata tego kredytu ze strony Rumunii ma na celu natychmiastowe wycofanie złota oddanego Bankowi Francji w zastaw.

Zydzi niezadowoleni
z podziału Palestyny

JEROZOLIMA, 8. 7. Opublikowanie raportu komisji królewskiej wywołało żywą opozycję w kołach żydowskich, które domagają się utrzymania mandatu w formie określonej w r. 1922. Koła arabskie z wyjątkiem elementów skrajnych, nie przyjęły zaleceń komisji królewskiej zbyt wrogo. Wydaje się, iż są one skłonne do przyjęcia planu brytyjskiego zgodnie z zaleceniami swych przewódców.

LONDYN, 8. 7. „Evening Standart" donosi, że głównym zastrzeżeniem żydów w stosunku do zaleceń komisji królewskiej jest zarzut, że przydzielony im obszar jest zbyt mały. **Żydzi zdecydowani są do podjęcia stanowczej walki o obszary pustynne na południu Palestyny, graniczące z kanałem Sueskim,** uważając, że ziemie te w rękach żydowskich przestałyby być pustynią

Budapeszteński grafolog
skarży spadkobierców Rockefellera

BUDAPESZT, 8. 7. Budapeszteński grafolog i astrolog Zoltan Endrei wytoczył spadkobiercom Rockefellera proces o 1000 dolarów. Endrei twierdzi, że przed 5-u laty postawił Rickefellerowi, który był wtedy poważnie chory, horoskop w którym przepowiadał jego śmierć dopiero na miesiąc maj 1937 r., w którym radził mu żyć do tego czasu bez większych obaw i trosk. Wskazówki Endrei'ego zostały dosłownie wykonane, i zdaniem astrologa, miliarder zawdzięcza jego jasnowidztwu to, że dożył do 1937 r.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejsk „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33 Kantor prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. a. e. a. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.